

**Ceny p
we**
bez doręczeń
miesięcznie
z dostawą do zł. 4.20

Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

**Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji**

15 gr.

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanem i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 70. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
matrymonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc.
Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Rozprawy budżetowe.

—0—

W dniu jutrzejszym rozpocznie się w komisji budżetowej Sejmowi rozprawa nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu. Rozpocznie ją expose p. prezesa rady ministrów, poczem referent komisji, poseł Michalski wygłosi swój referat. Rozprawie tej przysłuchiwać się będzie z wielką uwagą i z wielkim zainteresowaniem kraj cały. Choć dzi bowiem o najdonioślejsze zagadnienie jakie dziś przed nami stoi, — o utrzymanie równowagi między wydatkami a rozchodami, od czego, jak wiadomo zależy utrzymanie stabilizacji pieniądza i porządek w całej naszej gospodarce finansowej.

Równocześnie chodzić musi o to, by obciążenie ludności podatkami nie tylko nie wpływało ujemnie na rozwój życia gospodarczego w kraju, by rozwój tego życia wzniagał się podatkową krają i pozwolił na rozbudowę naszego budżetu, który dla państwa takiego jak Polska, jest bezwzględnie zbyt niski.

Tymczasem komisja przeprowadziła rozprawę nad kilkoma rozdziałami preliminarza — w ciągu kilku dni ostatnich był na porządku dziennym budżet ministerstwa rolnictwa. Przy tej okazji uwydatniły się odrazu trudności, wobec których znalazła się komisja. Musi ona uważać z jednej strony za nakaz bezwzględny nie podnoszenie zaproponowanych przez rząd pozycji, bo jest powszechne przekonanie, że dochody są oszacowane zbyt optymistycznie i że nie będzie można pokryć nawet tych wydatków, które są zawarte w preliminarzu, przedstawionym przez rząd; z drugiej zaś strony budżet ministerstwa rolnictwa jest bardzo niski, wynosi bowiem tylko 25 milionów na rok 1925. Propozycje rządowe są wyrazem dotychczasowej polityki rządu, polegającej na niedocemianiu znaczenia rolnictwa dla całokształtu gospodarki narodowej.

Polska jest wciąż jeszcze krajem rolniczym. Siła eksportowa Polski a więc i jej bilans handlowy zależy w pierwszej linii od rozwoju produkcji rolniczej a siła podatkowa opiera się w znacznym stopniu na gospodarstwie rolnem. Dobry gospodarz powinien zdążyć nie tylko do tego, by podnieść dochody państwowe na drodze fiskalnej, musi on z wielką troskliwością dbać o rozwój gospodarczy kraju, a przez to o podniesienie dochodu społecznego, boć podatki są tylko częścią tego dochodu. Kto chce podnieść wydajność podatkową kraju (zarówno drogą podatków pośrednich, jak i bezpośrednich), ten musi zrobić to, by się podniósł dochód społeczny, jak w Polsce przedewszystkiem dochód społeczny z gospodarstwa rolnego. Pomożenie rozwojowi rolnictwa przez kredyty i przez pomoc rządową jest niewątpliwie ważnym czynnikiem produkcji. Z tego punktu widzenia powinien być podniesiony budżet ministerstwa rolnictwa w Polsce.

Wobec dylematu powyżej zaznaczonego przedstawiciele różnych stronnictw sejmowych różne zajęli stanowiska. Lewica, w pierwszej linii „Wyzwolenie“ nie licząc się z możliwościami podatkowymi kraju, postanowiło iść na jaknajdalej idące podwyżki. Gdyby komisja weszła na wskazaną jej przez lewicę drogę to wówczas budżet mini-

BIURO TECHNICZNE
REGULACJI MIAST I MIASTECZEK
Inż. Tytus Bronarski & Roman Łoziński
L w ó w, ul. Nabelaka 16.
wykonuje w myśl instr. Minist. Robót publ. regulacje miast i miasteczek, oraz parcelacje i scalenie gruntów siłami ukwalifikowanymi technicznymi (inż. mierniczymi, architektami i wodnemi). 495

sterjum rolnictwa zostałyby podniesiony o jakieś 100 proc. i doszedłby z 25 milionów do 50 milionów. Wejście komisji budżetowej na drogę tak znacznych podwyżek doprowadziłoby prawdopodobnie do tego, że robionoby to samo przy innych ministerstwach i budżet już i tak w części nierealny, stałby się zupełnie fikcyjnym, zginęłaby równowaga między dochodami a rozchodami, za czem musiałaby pójść katastrofa zło tego i wszystkie klęski nowej inflacji.

To też Związek Ludowo-Narodowy, który zawsze uważa za najpierwszy na kaz dbałość o całość interesów krajowych, postanowił w drugim czytaniu w komisji głosować przeciwko wszystkim znaczniejszym podwyżkom pozycji budżetowych, rezerwując sobie

przy trzecim czytaniu możliwość oświadczenia się za temi podwyżkami, które z punktu widzenia koniecznego poparcia interesów rolniczych uzna za wskazane. Związek Ludowo-Narodowy uznaje, że budżet min. rolnictwa jest zbyt niski, uważa, że polityka rządu w stosunku do gospodarstwa rolnego musi ulegć zmianie. Odpowiednie podwyżki pozycji budżetowych, będące wyrazem tej zmiany, będą musiały być zrobione, lecz tylko w takich rozmiarach, na jakie pozwolą redukcje w innych częściach preliminarza budżetowego. Ogólna suma wydatków nie może być podniesiona w r. 1925, chodzi więc o zgodne z interesami kraju rozłożenie tych wydatków.

Nadzwyczajna sesja Ligi Narodów zajmie się sporem polsko-gdańskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 stycznia (K). Korespondent londyński „Kurjera Warszawskiego“ podaje niesprawdzoną dotychczas wiadomość z kół Ligi Narodów, że możliwym jest zwołanie przed sesją wiosenną specjalnego posiedzenia Ligi Narodów celem omówienia kon-

fliktu polsko - gdańskiego o pocztę.

Londyn, 17 stycznia. (PAT.) Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu“ sądzi, że konflikt polski w Gdańsku zostanie zapewne przekazany Trybunałowi Międzynarodowemu w Hadze.

Premier Grabski o najważniejszych zagadnieniach gospodarczych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 stycznia (zo). Prezes Rady Ministrów p. Grabski przyjął w sobotę na dłuższej audjencji przedstawicieli Centralnego Związku polskich przemysłowców, górnictwa, handlu i finansów, organizacji gospodarczych Górnej Śląska i przedstawicieli centralnych organizacji rolniczych. Postulaty kredytowe referowali pp. Rose i Kaden, dodatkowo Choromański; z dziedziny postulatów handlowych i celnych p. Wierzbicki.

Przy omawianiu spraw kredytowych zwrócił premier uwagę na gromadzenie oszczędności, do którego przykładają największą wagę. Jeżeli w ciągu jednego roku ubiegłego otrzymano tu tylko dziesiątą część kapitału przedwojennego, to dowodzi to, że za dużo konsumujemy a za mało odkładamy. Jest to niebezpieczne z tego względu, że proces kapitalizacji odbywa się w Niemczech znacznie szybciej. Niezbędne jest wzmoczenie oddziaływania społeczeństwa w kierunku przyspieszenia tempa gromadzenia oszczędności. Odnośnie do wzmocnienia akcji kredy-

towej rządu, specjalną uwagę zwrócił premier na zagadnienie dochodowości przedsiębiorstw, która jest jedyną zdrową podstawą zdolności kredytowej. — Zaznaczył dalej premier, że spodziewana pożyczka zagraniczna nie będzie w żadnym wypadku użyta na cele budżetowe lecz przedewszystkiem na cele inwestycyjne państwowe, a także częściowo przy pomocy banków państwowych na potrzeby inwestycyjne przemysłu i rolnictwa. Kredyt zagraniczny, aby nie był niebezpieczeństwem dla państwa, musi dać w konsekwencji podniesienie zdolności eksportowej przemysłu.

Co się tyczy podatków, zapowiedział premier unifikację daniny leśnej z podatkiem majątkowym. Co do narzekań na sposób wymierzania podatku dochodowego, premier stwierdza, że podatek ten daje wyniki małe i że dochód z tego źródła musi być znacznie powiększony.

Za zagadnienie bardzo ważne uważa premier sprawę polityki celnej. W tym dziale jednak żadnego przeciwi-

Longines

8213

precyzyjny zegarek

światowej marki

do nabycia w pierwszorzędnych magazynach zegarmistrzowskich i jubilerskich.

stwa między interesem państwa a interesami przemysłu nie ma. Przemysł potrzebuje ochrony celnej, a ochrona ta przynosi dochody skarbowi. Przy ustaleniu jednak wysokości stawek celnych, musi być wzięty pod uwagę nie tylko interes producenta ale i konsumenta. Interes obu musi być pogodzony.

Z DNIA.

NPR. NIEZADOWOLONA Z RZADU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 stycznia. (zo) Podsekretarz stanu w ministerstwie pracy i opieki społecznej p. Simon podał się do dymisji. Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów dymisja została przyjęta. Jako kandydata na to stanowisko wymieniają byłego ministra pracy p. Jankowskiego członka NPR.

W sprawie obsady tego stanowiska byli dziś u premiera i min. Thugutta posłowie NPR. Chądzyński i Popiel. Jak słychać między tem stronnictwem a rządem są bardzo silne przeciwności, którym wyżej wymienieni posłowie dali wyraz podczas konferencji z min. Thuguttem.

ZWIĘKSZANIE BUDŻETU MINISTERSTWA ROLNICTWA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 stycznia. (zo) Pan marszałek Rataj odbył dłuższą konferencję z ministrem rolnictwa p. Janickim. Przedmiotem konferencji było nadmierne powiększenie przez komisję budżetową budżetu ministerstwa rolnictwa.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA OD 15 XII. DO 15 I.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 stycznia. (zo) Główny urząd statyst. obliczył, że koszty utrzymania od 15 grudnia do 15 stycznia wykazały bardzo nieznaczny wzrost w wysokości 0.31 prc.

OPODATKOWANIE WINA I MIODU

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 stycznia. (zo) Ministerstwo skarbu przedłożyło Sejmowi projekt ustawy o opodatkowaniu wina i miodu syconego. Podatek spożywczy wynosić będzie od win owocowych, zawierających do 16 prc. alkoholu 1.20 zł, a od win zawierających ponad 16 prc. około 2.40 zł. od litra. Od win musujących gronowych 6 zł. od butelki, od wina musującego owocowego 3 zł. od butelki.

**JUBILEUSZOWY
REPREZENTACYJNY**

BAL PRASY

**DNIA 7 LUTEGO
KASYNO I KOŁO LIT. ART.**

Tymczasowy układ handlowy polsko-niemiecki.

Z powodu zawarcia tymczasowego układu handlowego polsko-niemieckiego prasa berlińska zamieszcza artykuły, z których okazuje się, jak bardzo Niemcy liczą na nasze surowce i na nasz rynek dla zbytu swoich fabrykatów.

Niemcy uważają, że dla uszczerbienia swoich ciężarów reparacyjnych i odbudowania swojej produkcji muszą w latach najbliższych znacznie zwiększyć eksport gotowych fabrykatów niemieckich do Polski i import polskich surowców do Niemiec.

Organ socjalnej demokracji niemieckiej „Vorwaerts” przestrzega przed przewlekaniem traktatu handlowego ze strony Niemiec ze względu na słabszą pozycję Polski po 15. czerwca br., której wyzyskanie ograniczone jest interesem gospodarki niemieckiej.

Tylko poszczególne niemieckie przedsiębiorstwa, jak koncern Borsiga, mają interes w zamknięciu Niemiec dla polskiego importu.

Domagają się one tego pod płaszczykiem hasła o „ochronie pracy narodowej”, w rzeczywistości zaś ze względu na konkurencję przedsiębiorstw na Śląsku Polskim.

Celem handlowej polityki niemieckiej nie jest unicestwienie zasadniczej tendencji konwencji genewskiej, lecz rozbudowa jej odnośnych postanowień.

Dla ciężkiego przemysłu w Polsce, otwarcie rynków niemieckich oznaczaloby lepsze widoki udziału w europejskim przemyśle żelaznym. Myśl ta wzmocniła w polskich kołach politycznych, reprezentujących interesy tego przemysłu, tendencje do ogólnego polsko-niemieckiego porozumienia.

Artykuł ostrzega w końcu przed wciągnięciem do rokowań nad traktatem handlowym niemieckiego przemysłu żelaznego.

„Rzplita” z powodu prowizorycznego porozumienia handlowego z Niemcami zauważa, że przy roztrząsaniu całego problemu nie wolno ani na chwilę zapominać o tem, że 15 czerwca upływa okres, w ciągu którego produkty przemysłu górnośląskiego korzystają z eksportu do Niemiec bez cła.

Eksport ten wciąż jeszcze jest bardzo poważny.

Jest to objaw zupełnie zrozumiały, jeśli się zważy, że G. Śląsk od wielu dziesiątków lat stanowił z Niemcami jedność gospodarczą, będąc z nimi ściśle związany na bardzo długiej linii interesów ekonomicznych.

Zaznaczyć tutaj należy jednakowoż, że między przemysłem górnośląskim i przemysłem westfalskim toczyła się przez długi szereg lat zacięta walka konkurencyjna.

Walce tej w dziedzinie produkcji żelaza, G. Śląsk ustępował zawsze Westfalii, która górowała nad nim pod względem warunków naturalnych.

Dlatego też, żelazny przemysł górnośląski w ostatnim okresie, nawet dość długo przed wojną, znajdował się częściowo w trudnym położeniu, nie mogąc dotrzymać placu przemysłowi westfalskiemu.

W ostatnim czasie produkty żelazne polskiego G. Śląska zdobywały coraz większe rynki zbytu poza obszarem Niemiec, znajdując poważną konsumpcję na obszarze Rzeczypospolitej, oraz w innych krajach.

Co się tyczy węgla, to w ostatnich czasach G. Śląsk sprzedawał Niemcom węgiel w stosunku około 6 milj. ton rocznie. Eksport węgla tego stanowił w każdym razie bardzo poważną pozycję w naszym bilansie handlowym. Dość przypomnieć cyfry z 1923 r. W roku

tym nasz bilans handlowy był aktywny i wynosił 1195 milionów franków franc., w kwocie tej wartość węgla wywożonego z G. Śląska wynosiła 27.26 proc. Jeżeli zważywszy jeszcze, że utraciwszy Saare Niemcy tracą rocznie 10 milionów ton węgla, zaś z drugiej strony są zobowiązane w myśl Traktatu Wersalskiego dostarczać Francji i Belgii około 20 milionów ton, to musimy przyjść do wniosku, że zwłaszcza przy wzmagającym się rozwoju przemysłu Niemcy dłuższy czas jeszcze będą naturalnym nabywcą na węgiel z polskiego G. Śląska, zwłaszcza wschodnia część Rzeszy Niemieckiej jest na konsumpcję tego węgla skazana. Węgiel angielski dotrzeć tam nie będzie w stanie.

Liczne symptomy wskazują na to, że Rząd Niemiecki wyobrażał sobie, iż w czasie około 15 czerwca zatamowawszy eksport górnośląski do Niemiec, postawić może Państwo Polskie w trudnym położeniu. Nadzieje te jednakże oparte są na bardzo nieścisłej i jednostronnej kalkulacji.

Zdaje się, że o ileby do 1 kwietnia nie doszło między Polską i Niemcami do porozumienia w sprawie Traktatu Handlowego, strona polska znajdzie skuteczny sposób przez odnośne postanowienia celne do obrony swych interesów.

Poza tem wszystkim zaznaczyć należy jeszcze co następuje: Według urzędowych danych niemieckich, obrót handlowy między Polską i Niemcami wyniósł na pierwszych sześć miesięcy 1924 roku około 414 milionów marek złotych, Polska zajmuje tutaj trzecie miejsce z państw europejskich.

Obrót Niemiec z Anglią wyniósł bowiem w tym czasie 671 milionów marek, zaś z Holandją 428 milionów.

Inne państwa reprezentują obrót mniejszy.

Z Francją w tym czasie 378 milionów, zaś z Włochami 242 miliony.

Obrót z Rosją 112 milionów.

Od siebie zauważyć nam wypadnie, że wobec politycznego stosunku Niemiec do Polski nie leży w naszym interesie zacieśniać współżycie nasze i współdziałanie gospodarcze z Niemcami, ale przeciwnie stałe i systematycznie je rozbudowywać.

Dla węgla naszego i innych surowców z łatwością znajdziemy zbytni poza Niemcami. A jeśli idzie o fabrykaty gotowe, jakie nabywamy w Niemczech, to możemy je częściowo sami wytwarzać, a inne sprowadzić sobie bez trudności, choćby z najbliższej Czechosłowacji.

Nowa ustawa wyborcza we Włoszech.

Burzliwe posiedzenie parlamentu włoskiego.

Rzym, 17 stycznia. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie zaliczyć należy do rzędu wielkich debat politycznych. Było ono od początku bardzo ożywione, a cechował je nastrój zdenerwowania. Mowa Orlanda była wielką filipiką w obronie wolności konstytucji i prasy. Faszyści kilkakrotnie przerywali mowę, a Orlando zwrócił się do Izby z zapytaniem, czy wobec tego zrzec się głosu. Wśród głosów nie słyhać było słów, ale zdawało się, iż trzy grupy opozycji liberalnej opuszcza salę. Po kilku minutach Orlando odpowiadając przeciwnikom przypomniał swoją przeszłość polityczną i zakończył przemówienie uzasadnieniem wniosku Giolitti'ego, Salandry i Orlanda. Orlando wykazywał, że przy obecnym nastroju w kraju wybory nie mogą się odbyć i stwierdził, że brak swobody prasy i dyskusji nie pozwoli na stworzenie warunków, umożliwiających normalne i istotne wypowiedzenie się kraju. W imieniu rządu odpowiedział doskonała pod względem parlamentarnym mowa minister spr. wewn. Federzoni. Uzasadniał on ostatnią decyzję rządu koniecznością państwową i tłumaczył, że zarządzenia

przeciw prasie były wywołane przez jej kampanię pełną insynuacji i napaści na rząd. Dalej dowodził, że zarządzenia karne miały na celu zaszczerpienie prasie większego poczucia odpowiedzialności. Następnie zapewniał minister, że rząd idzie po drodze jednakowej sprawiedliwości wobec wszystkich. W przemówieniu swoim polemizował minister Federzoni kilkakrotnie z Orlandem. Deklaracja Giolitti'ego wypowiedziana bardzo żywo i z wielkim nerwem politycznym była wyliczeniem przekroczeń konstytucji, jakiej wedle niego dopuścił się rząd. Giolitti wypowiedział się stanowczo przeciw głosowaniu pluralnemu. W obronie rządu wygłosił dobrą mowę Del Croix, który również występował przeciw głosowaniu pluralnemu.

Rzym, 17 stycznia. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie parlamentu było bardzo ożywione i obfitowało w liczne incydenty. Przemawiali Orlando, Giolitti, minister Federzoni i Farinacci. Następnie przy głosowaniu przyjęto projekt ustawy o reformie wyborczej 307 głosami przeciw 33 (zwolennicy Giolitti'ego i Orlanda oraz byli uczestnicy wojny).

Spory o treść deklaracji rządu Luthera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 stycznia. (K) Według doniesień z Berlina zapowiedziana deklaracja rządu została odwołana z powodu rozbieżności w tonie

rządu co do sformułowania ustępu o okupacji Kolonii i żądania nacjonalistów nie wymieniają słowa republiki.

Paryż, 17 stycznia. (PAT.) „Evre” uważa, iż gabinet Luthera przyniósł rozczarowanie wyborcom niemieckim, którzy przy ostatnich wyborach głosowali za republiką. Jeżeli rząd Rzeszy — pisze dziennik — wypada w ten sposób na wewnątrz naukę daną przy ostatnich wyborach, to jakżeż będzie on na ze-

wnątrz interpretował politykę wypełnienia zobowiązań, za którą wypowiedziała się większość narodu niemieckiego. Zdaniem „Echo de Paris” gabinet taki, jak Luthera, jest korzystną nauką, gdyż dzięki niemu ukazało się właściwe oblicze Niemiec.

Organ p. Benesza o sprawie gdańskiej.

„Prager Presse” z powodu incydentu z Gdańskiem i zjazdu w Helsingforsie zamieściła artykuł, w którym dochodzi do następujących wniosków.

Gdańsk jest potrzebny, nawet niezbędny Polsce, a Polska Gdańskowi, który bez polskiego, gospodarczego „Hinterlandu” nie mógłby egzystować.

„Okoliczności te zmuszają obie interesowane strony do kompromisowego rozwiązania wzajemnych problemów, a w tem, obecny spór o skrzynki pocztowe nie jest pierwszy i nie będzie ostatni”.

Chociaż konflikt gdański i konferencja w Helsingforsie zbiegły się przypadkowo, to jednak odnośnie do politycznych podstaw i praktycznego znaczenia obu tych wydarzeń można orzec to, że pozycja Polski w obu tych sprawach jest silniejszą i bardziej umocnioną, niż kiedykolwiek dawniej w jakiegokolwiek dawniejszej akcji bałtyckiej, mimo tego jednak ani w jednej ani w drugiej kwestji jeszcze i tym razem do ostatecznego rozwiązania nie dojdzie”.

Sprawy żydowskie w oświeceniu żydów angielskich.

„Jewish Chronicle” w numerze z d. 10 stycznia 1925 pisze, że rabinat warszawski postanowił zwołać na miesiąc lutego konferencję wszystkich rabinów w całej Polsce. Oczekują, że w konferencji tej weźmie udział przeszło ośmiuset rabinów.

Pismo to w tymże numerze donosi, że poseł I. Grünbaum, który zrezygnował z prezydentury polskiej federacji sionistycznej z powodu porażki doznanej na niedawnej konferencji, ogłasza, że zarówno on, jak i grupa A. Harrisz-mor której jest przywódcą pozostaną w dalszym ciągu lojalnymi członkami polskiej organizacji sionistycznej, wykonującymi w całej pełni swe obowiązki, jako sionisci i członkowie organizacji.

Poddając się większości i posłuszna postanowieniom nowych przywódców, wybranych przez większość, grupa tego — pisze „Jewish Chronicle” — nie przestanie jednak prowadzić propagandy swych idei i na najbliższym kongresie sionistycznym wystawi swych własnych kandydatów.

Herbata RIEDLA

POINCARE W OBRONIE KRÓLA ALFONSA XIII.

Paryż, 17 stycznia. (PAT.) „N. Wr. Abendblatt”. Sensację wywołał artykuł b. prezydenta republiki Poincarego, o stanowisku króla Alfonsa hiszpańskiego w czasie wojny światowej. Poincare twierdzi, że Blasco Ibanez mówił nieprawdę, twierdząc, jakoby król hiszpański był w czasie wojny przeciwnikiem ententy. Przeciwnie, zapewniał on Francję o neutralności Hiszpanii zaraz po wypowiedzeniu wojny, i oświadczył, że Francja może spokojnie wycofać dwie dywizje, stacjonowane w Pirenejach. Poincare pisze dalej, że na miesiąc przed wypowiedzeniem wojny, oświadczył król Alfons w Barcelonie ówczesnemu ministrowi spraw zagranicznych Pichonowi, że jeżeli Francja będzie zaatakowana przez Niemcy i będzie musiała bronić swego terytorium, wówczas on (Alfons) dałby słowo honoru, że Francja będzie mogła wysłać wszystkie swoje wojska na wschodnią granicę.

NIEDZIELA

PREMIERA W APOLLO

18/1925

2-GA I
OSTATNIA
SERJASŁYNNEGO ARCYDZIEŁA
KÖENIGSMARK2-GA I
OSTATNIA
SERJA

WIELKI WSTRZĄSAJĄCY DRAMAT W 7. AKT. P. T.

„O CZYM ŚCIANY KSIĄŻĘCE MÓWIA”

DLA UNIKNIĘCIA ŚCISKU POCZĄTEK SEANSÓW: 3.—, 4½.—, 6.—, 7½.—, 9-ta.

449

WILEŃSKA AFERA SZPIEGOWSKA.
(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 stycznia (K). Według doniesień z Wilna tamtejsze władze bezpieczeństwa przekazały prokuratorowi sprawę organizacji szpiegowskiej, która działała na terenie Wilna w charakterze biura wywiadowczego litewskiego sztabu generalnego w ścisłym porozumieniu z agentami niemieckimi i sowieckimi. Sprawa tej organizacji pozostaje w związku z dokonaniem arestowaniem szpiegów bolszewickich, przy których znaleziono kompromitujące dokumenty.

KOLEJARZE A WYDZIELENIE KOLEI W OSOBNE PRZEDSIĘBIORSTWO.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 stycznia (K). Jak podaje „Robotnik” w związku ze sprawą przekształcenia kolei w przedsiębiorstwo dochodowe, przedstawiciele związku zawodowego kolejarzy, w porozumieniu z innymi związkami kolejarzy wręczyli p. min. Tyszcze memoriał domagający się odpowiedzi na szereg pytań co do stanowiska kolejarzy w przewidzianym przedsiębiorstwie.

PRASA WARSZAWSKA O RZADZIE LUTHERA.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 stycznia (K) Prasa omawia obszernie utworzenie nowego gabinetu w Niemczech.

„Rzeczpospolita”, mówiąc o nowym gabinecie niemieckim uważa, że wobec przewagi w nim żywiołu nacjonalistycznego stosunek Niemiec do Ententy ulegnie zaostreniu. W tym kierunku mogą być pewną zachętą nowe plany Anglii i Ameryki wobec Rosji. Z powodu solidarności rosyjsko niemieckiej, Anglia mogłaby wejść na drogę kompromisów nie tylko wobec Rosji, lecz również wobec Niemiec. Fakt zaś, że Anglia poczytuje stosunek Polski do Niemiec jako najdogodniejsze pole do ustępstw nasuwa dziennikowi przypuszczenie, że ostatnie słowa Mac Donalda pozostają w łączności z tymi angielsko-amerykańskimi planami.

„Robotnik” nazywa nowy rząd niemiecki tworem nawskróś reakcyjnym, pozostawienie zaś w nim Stressemana, to urzeczywistnienie jego groźby pod adresem Ententy, że w razie przedłużania okupacji strefy kolońskiej powstanie w Niemczech rząd prawicowy.

„Gazeta Poranna” widzi w konszachtach Stressemana prowadzonych z okazji wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów z Brantingiem i Mac

NADESLANE.
(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Karolowi Litwinowiczowi za szybkie i należyte wyuczenie wyrobu dywanów smyrneńskich ręcznej roboty składają panie, uczęszczające na lekcje od 4-go do 18-go stycznia 1925 r.

Drużkiewicz Maria, Dłużniakiewicz Teresa, Eplerowa Wanda, Gorenstein Róża, Jarzekowska Kazimiera, Knoblochówna Gabrijela, Orczykowska Maria, Rojecka Janina, Strusiowa Helena, Troszkiewicz Czesława, Waluszewska Helena, Weingłówna Irena, Witwicka Stefanja, Zawidowska Zofia, Zur Marja. 496

Donaldem w sprawie rewizji zachodnich granic Polski, że Stresseman chowa w zanadrzu plan pokojowego

rozbioru Polski. Dla tego Polska musi z wielką pilnością śledzić politykę obecnego rządu.

Burzliwa dyskusja na radzie naczelnej P. P. S.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 stycznia. (zo) W Sejmie rozpoczęły się w dniu dzisiejszym narady kilku stronnictw. Obradowała rada naczelna PPS., na której referaty wygłosili pp. Barlicki i Perl. Dyskusja trwała całe popołudnie i była miejscami bardzo burzliwa z powodu wielkich przeciwieństw

panujących w tem stronnictwie.

Rozpoczęło również obrady Wyzwolenie. W nadchodzący wtorek od będzie się zebranie zarządu głównego Piasta, a w przyszłą sobotę zebranie rady naczelnej tegoż stronnictwa, na którym wygłosi referat polityczny prezes Witos.

Szczegóły pożyczki zagranicznej.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 stycznia (K). Według ostatnich wiadomości, pożyczka amerykańska gwarantowana będzie akcją z cukru. Znaczną część sumy rząd otrzyma w połowie lutego, resztę ratami w ciągu następnego miesiąca. Pożyczka będzie wypłacona w dolarach, które zostaną natychmiast oddane do

Banku Polskiego, celem użycia ich na podkład do emitowania dalszych serii złotych polskich. Następstwem tego będzie oczywiście powiększenie ilości złotych polskich, będących w obiegu, co wpłynie niezawodnie na polepszenie się obecnego przesilenia gospodarczego.

Ustawa o monopolu zapalczanym.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 stycznia. (zo) Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu obejmuje między innymi pierwsze czytanie projektu o monopolu zapalczanym. Ważniejsze postanowienia tej ustawy są następujące:

Wyrób zapalek i przywóz ich z zagranicy jest wyłącznym przywilejem skarbu Rzplitej.

Rozporządzeniem ministerstwa skarbu zabrania się wyrobu zapalek na obszarze Rzeczypospolitej, wywozu zagranicę i przywozu zapalek na obszar objęty ustawą. Wyjątek stanowią zapalki przewożone z zagranicy przez podróżnych w ilości dwóch pudełek po 60 zapalek.

Ministerstwo skarbu ustanawia ceny sprzedaży zapalek, tudzież zwalnia od monopolu zapalki przeznaczone na wywóz.

Opłacie podlegają również zapalniczki kieszonkowe w następującej wysokości: zapalniczki, których waga nie przekracza 25 gr. 1 zł. od sztuki, zapalniczki powyżej 25 gr. od sztuki

2 zł., zapalniczki wiszące albo stołowe 5 zł. od sztuki.

Ustawa nakłada na fabryki obowiązek zgłaszania władzom rządowym szczegółów, dotyczących fabryk zapalek. Fabryki prywatne mogą pracować przez przeciąg jednego roku od czasu ogłoszenia ustawy.

Ustawa nakłada na zarząd monopolu obowiązek wykupna nawet drogą zamknięcia danej fabryki, całego urządzenia fabryki i zapasów surowca po cenie ugodzonej względnie szacunkowej. Zarząd monopolu ma obowiązek zatrzymać w fabrykach robotników, którzy dotychczas w nich pracowali, zapłacić odszkodowanie w wysokości półrocznej płacy tym pracownikom fabryk, którzy wskutek wprowadzenia monopolu stracili zajęcie.

W uzasadnieniu ustawy ministerstwo skarbu podkreśla, że nie zamierza prowadzić monopolu zapalczanego we własnym zarządzie, lecz wydzierżawić go na 25 lat amerykańskoszwedzkiemu towarzystwu.

10-cio godzinny dzień pracy w hutnictwie.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 stycznia (zo). Dnia 17 po południu przybył do klubu sprawozdawców sejmowych p. minister pracy i opieki społecznej Sokal, aby udzielić przedstawicielom prasy informacji o zawartej dnia 17 umowie o przedłużeniu czasu pracy w hutnictwie górnośląskim. Podpisana umowa brzmi:

Wobec wygaśnięcia rozporządzenia Ministerstwa pracy z 18 lipca 1924, uważając na trudności w jakich znajduje się przemysł hutniczy na Górnym Śląsku, strony, uznając podstawę 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle hutniczym, gada się w okresie przejściowym na odchylenie od tej zasady w hutnictwie żelaznym, wprowadzając przedłużenie czasu pracy dla wszystkich kategorii dotychczas dłużej pracujących. W hutnictwie metalowym cały szereg kategorii przechodzi na 8-godzinnny dzień pracy. Umowa ta obowiązuje do 25 lipca 1925. Po tym terminie obowiązuje 8-godzinnny dzień pracy, o ile do tego czasu poprawi się sytuacja w hutnictwie.

Pan minister podkreślił jako doniosły obowiązek społeczny, że przedstawiciele kapitału i pracy dążyli do porozumienia przy wybitnej pomocy rządu.

NAPAD, KTÓREGO NIE BYŁO.

Warszawa. 17 stycznia. (PAT.) W związku z rozpowszechnioną w prasie zagranicznej depeszą Rosta, umieszczoną również w jednym z pism warszawskich, o rzekomym napadzie polskich pogranicznych oddziałów regularnych na położone na terytorium ZSSR, miasteczko Jampol na Wołyniu. PAT. jest upoważniona do wyjaśnienia, co następuje: Polskie posterunki korpusu ochrony pogranicza zaobserwowały w nocy z 4 na 5 bm. na granicy sowieckiej strzelaninę w okolicy Jampola, skutkiem czego nasze oddziały postawione zostały na tym odcinku w stan pogotowia. Wiadomości uzyskane od osób, które przyjechały z Jampola do Szepetówki, opiewają w ten sposób, że w nocy z 4 na 5 bm. banda, złożona z kilkunastu zrewoltowanych żołnierzy G. P. U. napadła na kasę komendantury G. P. U., chcąc przywłaszczyć sobie pieniądze nadeszłe tego dnia. Oddział GPU., stacjonujący w komendanturze, odparł jakoby ten atak skutecznie. Bandyci przebiegli na stronę polską nie usiłowali, aby się zresztą nie mogło udać wobec wzmocnionej obsady granicy polskiej.

AKCJE „PAROWOZÓW”.

Warszawa. 17 stycznia. (AW.) „Mercury Polski” notuje wiadomość, która obiegła ostatnio sfery przemysłowe i mówi o przejściu w ręce belgijskie większej części portfela „Parowozów”.

SUKCESY POLSKICH NARCIARZY.

Warszawa. 17 stycznia. (AW.) W miejscowości Smokowie na południowym stoku Tatry na terenie czechosłowackim odbywają się zawody narciarskie o mistrzostwo południowych Tatr. Pierwsze dwa dni przyniosły zdecydowany sukces 3 polskim narciarzom. Bujakowi, Gasienicy i pni Ziętkiewiczowi. W zawodach biorą udział narciarze z Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Turcji i Jugosławii.

REDAKTOR SKAZANY NA CZTERY MIESIĄCE WIEZIENIA.

Warszawa. 17 stycznia. (AW.) Sąd okręgowy w Łodzi skazał zaocznie redaktora Tadeusza Wieniawę-Długoszewskiego za artykuł, w którym dopatrzono się obrazy kardynałów i biskupów na cztery miesiące więzienia.

KRUPP BUDUJE FABRYKI MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH W HISPANII.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 stycznia (K). Według doniesień ze źródeł angielskich z Madrytu, Krupp zakupił liczne kopalnie w Hiszpanii. Po sfinalizowaniu odpowiedniego układu, założone będzie towarzystwo akcyjne z kapitałem 100 milionów pesetów, które przystąpi do budowy fabryk, mających na celu produkcję materiałów wybuchowych.

INCYDENT AMERYKAŃSKO - MEXYKAŃSKI.

N. Jerk. 17 stycznia. (AW.) Dzienniki donoszą o nowym incydencie amerykańsko-meksykańskim. Wynikł on stąd, że władze prowincji Yukatan wydały rozkaz aresztowania kapitana i załogi jednego z okrętów amerykańskich pod zarzutem uprawiania przemysłu bronią. Wskutek energicznego protestu ze strony rządu amerykańskiego uwolniono kapitana, zatrzymano jednakże załogę. Rząd meksykański bowiem oświadczył, że nie jest w stanie zmusić władzy prowincjonalnej do posłuchu w tej sprawie. To oświadczenie spowodowało tylko zaostrenie konfliktu.

Przegląd prasy.

(r.) „Gazeta Warszawska“ zamieszcza następujące szczegóły o zaburzeniach ekonomicznych w Rosji sowieckiej:

Rozstrój ekonomiczny Rosji sowieckiej zwiększa się z każdym dniem.

Z Odessy donoszą pismom zagranicznym, że Dzierżyński, który zajęty jest obecnie „odbudową“ ekonomiczną federacji sowieckich, wygłosił niedawno mowę, w której zazna- czył, iż zwiększanie produkcji przez myślowej w tych warunkach, w jakich dziś znajduje się Rosja, jest niewskazane. Produkcja obecna, która chwycie się od 10 do 50 procent produkcji przedwojennej, jest jeszcze nadmierną, podług niego, i zupełnie sztuczną, a to dlatego, że nie znajduje nabywców.

Nie upadła jednak w Rosji sowieckiej industria fałszywych banknotów państw obcych, które fabrykuje na potęgę Moskwa, jak to stwierdzają pisma angielskie. Całe paki fałszywych banknotów, angielskich i amerykańskich zwłaszcza, wysyłane są w istocie z Moskwy do różnych ognisk komunistycznych całego świata, a to za pośrednictwem wszelkiego rodzaju kurjerów dyplomatycznych sowieckich oraz agentów misyj handlowych. Ze tego rodzaju działalność „dyplomatyczna“ sprzykrzyła się już nawet dawniejszym sprzymierzeńcom, o ten świadczą może fakt, iż turecki minister spraw zagranicznych interwenjował ostatnio u ambasadora bolszewickiego w Angorze w sprawie agitacji rewolucyjnej, uprawianej w Turcji oraz krajach sąsiednich (Egipt, Syria itp.) przez urzędników misyj sowieckich.

Działalność „czerezwyczajki“ wywołuje coraz większy opór w masach ludności wiejskiej. Jednym z ostatnich pomysłów „czerezwyczajki“ było wysyłanie na wieś w celach szpiegostwa t. zw. „korespondentów“. Okazuje się, iż wieś prędko się na nich poznała. Na jednym z ostatnich ich zjeździe, sprawozdawca Jakób Grunt (oczywiście żyd) uskarżał się temi słowami: „Niema ani jednego zakątka na całym terytorjum Unii Rep. sowieckich, gdzieby nie przesładowano naszych korespondentów“.

W istocie „korespondentów“ owych wypędzają z fabryk i ze zwia-

zków zawodowych; na wsi niszcza ich mienie i podpalają chaty, nie mówiąc o tem, że ich samych mordują, gdzie mogą.

„Głos Narodu“ — jak się zdaje zgodnie z rzeczywistością — przeświadczony jest o bezowocności odbywającego się w Helsingforsie zjazdu państw bałtyckich i Polski.

Ostatni zjazd bałtycki obradował przed sześciu miesiącami w Warszawie. Towarzyszyły mu podobne nadzieje i nastroje, jakie wytwarza się około obecnego zjazdu w Helsingforsie. Jaki jednak wynik pozytywny przyniósł zjazd warszawski? Absolutnie żaden, poza przygotowaniem (nie zawarciem) układu arbitrażowego między temi czterema państwami, która to sprawa wlecze się zresztą przez wszystkie bałtyckie konferencje i końca nie może się doczekać.

A zjazd obecny? Zawarcie wspólnego układu obronnego, który przed dwu laty został na konferencji warszawskiej zaprojektowany, nawet nie wejdzie pod obrady w Helsingforsie. Finlandja bowiem orientująca się ku Niemcom nie chce o takim układzie z Polską ani słyszeć. Niechętnie są mu także dwa inne państwa bałtyckie, bojąc się przez swój związek z Polską na razić Anglii. Łotwa nie zrzuca się nadto przyjaźni z Litwą, tak głośno manifestowanej na konferencji w Kownie w marcu ubiegłego roku i podczas naszego zatargu z Litwą o port kłajpedzki. Zresztą sojusz odporny z państwami bałtyckimi byłby teraz niekorzystnym i dla Polski. W obecnym czasie, gdy Niemcy powracają do polityki czynnej, nasza uwaga musi być zwrócona na Zachód i na Bałtyk. Na froncie wschodnim musimy zachować daleko idącą rezerwę i oględność. Sojusz bałtycki napewnoby wzmocnił agresywność Sowietów, a w razie wojny z nimi przyniósłby Polsce po moc, nie stojącą w żadnym stosunku do ryzyka i do tego zabezpieczenia, jakie wielka Polska małym tym państwem daje...

Konferencja w Helsingforsie upłynie zatem głównie na bankietach i uroczystościach. „Zbliżenie“ polsko-bałtyckie ograniczy się do dziedziny gospodarczej, turystycznej, kulturalnej, do pewnych spraw specjalnych, jak wspólna taktyka w Lidze Narodów, ale nie przekształci się ani w entente cordiale, ani w sojusz. Losy Łotwy lub Estonji pójdą innemi drogami, niż losy wielkiej Polski. Nie przeszkodzimy Rosji, gdy kiedyś zechce zająć Rygi lub

Rewla. Nie jesteśmy bowiem dość silni, by w tak szerokim zakresie bronić naszych interesów. Naszą polityką bałtycką jest Gdańsk i Kłajpeda i to, co jest ich „hinterlandem“. Tu zaś spotykamy się nie z Rosją i nie z Łotwą lub Finlandją, lecz z Niemcami i ich pupilkiem: Litwą. — Tę politykę zaniedbaliśmy, goniąc za mirażami, do niej teraz powrócić musimy całym napięciem naszych sił.

O projektach przeprowadzenia wyborów w gminach miejskich wypowiada się „Kurjer Warszawski“ następująco:

Przeprowadzenie wyborów na zasadach dotychczasowych może wyjść tylko na korzyść tych, którym chyba ani rząd, ani społeczeństwo nie chce zdać gospodarki naszych miast.

Jedyną drogą jest uchwalenie nowej ordynacji wyborczej. Rząd w swym projekcie wprowadza pluralność, która, o ile wiemy, znajduje poparcie wśród wielu ugrupowań politycznych, są pono i inne projekty, dotychczas jeszcze nie sprecyzowane, dążące do utworzenia w radach miejskich grup gospodarczych silnych, zdolnych do pracy realnej w samorządach.

Jedynym argumentem przemawiającym za wyborami, jest stan bezprawny w Małopolsce, ale właśnie tam głównie chodzić nam winno o nadanie takiej ordynacji, która zabezpieczałaby polskość miast.

Lekkomyślne wprowadzenie tam ordynacji dekretowej, może nam przyczynić więcej szkody politycznej, niż dać zysków pod względem gospodarczym.

Jedynym wyjściem jest oddziaływanie opinii publicznej na Sejm, aby przyspieszył swe prace. Praca jest znacznie ułatwiona przez Związek miast, gdzie różne grupy polityczne uzgodniły się zarówno co do ustawy, jak i co do ordynacji wyborczej.

Wywoływanie dziś wyborów na zasadzie starego dekretu, uważamy za eksperyment groźny nie tylko pod względem gospodarczym, ale i politycznym.

Na marginesie sprawy gdańskiej, nieschodzącej ze szpalt prasy zanotować należy głos posła Strońskiego w „Warszawiance“:

Polska ma niewzruszoną świadomość tego stanu rzeczy, że Traktat Wersalski stworzył Wolne Miasto Gdańsk dla łączności z Polską i za-

pewnienia jej swobodnego dostępu do morza, że włączył obszar Wolnego Miasta do obszaru Polski w zakresie celnym, kolejowym, polityki zagranicznej, że nadał Polsce prawa kierownictwa i nieograniczonego rozwoju w Porcie Gdańskim.

A Gdańsk mieni się Republiką Gdańską, gdy jest tylko Wolnym Miastem, połączonym trwałymi i silnymi węzłami z Polską, Gdańsk baje o Polskim Przedstawicielu Dyplomatycznym w mieście, którego całą politykę zagraniczną i dyplomację właśnie Polska prowadzi i w którym władze polskie są najzupełniej u siebie w szerokiej dziedzinach życia i zarządu w mocy praw traktatowych. Gdańsk chce odmawiać Polsce skrzynek pocztowych tam, gdzie Traktat Wersalski zapewnia jej prawo ulepszenia i rozwijania i nabywania wszystkiego, co jej jest potrzebne.

To wyzywające, zuchwałe, zaślepione igranie z przeszłością, rzeczywistością prawną, żywiołową siłą przyrodzonych warunków bytu Gdańska w Polsce, sprowadza ludność gdańską, na pasku pruskim w dzoną, na bezdroża, które sprawia, że nie ona będzie współtwórczynią zgodnego współżycia, a to ją zepechnie z korzystnego stanowiska, jakie mieć mogła, gdy to współżycie wbrew niej jednak się dokona, bo dokonać się musi.

W końcu zanotować wypada doniesienia prasy o kandydaturach lewicy na ministra oświaty. Nazwisko p. A. Sliwińskiego można podać bez komentarzy. Samo ono jest komentarzem naj-niestosowniejszym. „Dziennik Ludowy“ zaś wymienia też nazwisko p. Stan. Tynelskiego, urzędnika Kuratorium Iwowskiego, popieranego przez jakoweś centrum. Nie wiemy, komu strzelił pomysł do głowy z p. Tynelskim, nieznanym poza gmachem Kuratorium urzędnikiem, w każdym razie wytknąć należy autorowi tej notatki brzydki złośliwość, iż sobie nieładnie zakpił z pocziwego i Bogu ducha winnego pracownika państwowego.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Skosztuj! CHERRY BRANDY
KOSCECKIEGO

431n

KAWA RIEDLA

My i wy.

Zakładając spinki do lśniącego gorosu, i czyszcząc benzyną piaskowe kamazki (jakże można, Tuptusiu, kamazki do smokingu?) czytał Tuptus — wśród pogwizdów „Katarzynki“ — swoją apologię w artykule p. Zdzisława Stahla: „Dlaczego głupi?“

Czytając promieniał, jak książkę Wałli, gdy go w Nowym Jorku na 5 Avenue chwyciła na film tysiąc dziesiętnych kodaków i mówił:

— A widzicie?... To nie ja jestem głupi. Niema tak dobrze. To oni...

Niech będzie. Sił nobis. Ludzie czasów dawnych, „przedwojniacy“, są istotnie w pewnym sensie głupimi. I nie może być inaczej. I nie wstydzą się tego, ani zapierają. Byli „ex libro docti“. Tuptus jest „doctus ex bello“. Przemierzył w siedmiomilowych butach świat, nauczycielką była mu błyskawica, egzaminatorem przy rygorozum PAC (pułk artylerji ciężkiej, przyp. zecera).

Waląc się przed oczyma Tuptusia graty, światy i dogmaty, atmosfera umożliwionych możliwości, aureola cudów, przychwyconych na gorącym

uczynku, wszystko to przebiło mu — być może — w mózgu taką serię komórek, które w człowieku starym drzemały nieczynnie.

Tuptus „rzeźbił swą umysłowość“ w sposób skrócony i skondensowany. Kuchnia połowa podawała mu szybko i na zimno obiad z konserw, obiad, który myśmy przed wojną długo pitrasili, dęstowali, smażyli i przyprawiali. Fruś byłby się z tego „menu“ rozchorował ciężko na żołądek. Tuptus wrócił, doskonale zdrow. Gdy zaś parolem dawnych pokoleń był smutek, ujęty w znanem hasle Maeterlincka, Tuptus mówi sobie: „Oh! la sottise de tout cela“ i tego pokpiwa z bibliotek, w których legły się całe gromady szczurów przedwojennych.

Mój Boże! Czy chodzi zresztą o pożeranie książek? Reymont nauczył nas, że każdy zawiadowca stacji może pod czerwoną czapczką nosić nagrodę Nobla. Conrad-Korzeniowski chodził do szkoły pod trzecim pokładem statku na Oceanie Spokojnym, Aleksander Fredro kończył uniwersytet nad Berezyną.

Dotąd zgoda z reprezentantem młodzieży. A tego Kanta daruję wam, drodzy przyjaciele, z całą chęcią i tem łatwiej, że sam go tak bardzo znowu nie czytałem.

I jeszcze na jedno biję brawo: Gdy mnie obrońca Tuptusia zapewnia, że człowiek urodzony z wojny nie znalazł w przeczytanych książkach „tego coby chciał znaleźć: resonansu dla głębokich wstrząśnień swej duszy i uczynionych spostrzeżeń“.

To doskonale! Tak samo, prawie dosłownie tak samo mówili po wojnach napoleońskich Francuzi, przystępując do stworzenia szkół romantyzmu, podobnie myślała młodzież w Polsce — na kwadrans przed Mickiewiczem.

Lecz reprezentant młodzieży, wspominając z głęboką wdzięcznością nauczycielkę młodego pokolenia — wojnę, potrąca tylko bardzo mimochodem i bardzo leciutko o jej zło i nie znajduje jakoś potępienia dla niektórych szczególnych wpływów tej mistrzyni.

Tego już „oldfashioned“ pojąć nie zdoła.

„Myśl Tuptusia ogarnia całą współczesną rzeczywistość“ konstatuje p. Stahl i — kropka. I nic więcej. I wszystko w porządku.

Niedawno pewien podróżujący po Polsce Anglik zapytany, co go najbardziej uderzyło u nas, odpowiedział krótko:

— „Stuffy air“! duszne powietrze w polskich warsztatach pracy, biurach i miejscach zebrań.

Stuffy air! Czy Tuptusie nie odczuwają tego, że atmosfera ich skróconej, skondensowanej rzeczywistości jest trochę duszna, czy aby nie uprościli oni zbyt wielu rzeczy, nie zlekceważyli za gwałtownie niektórych „przedwojennych moralitetów“, czy nie grozi im czasem sytuacja tej spieszącej się niani, która wylała dziecko razem z kąpielą?...

„Uwidim — skazaw slipoj“!

A Mróweczka? W apologii Tuptusia umieszczonej jakby na ironię pod skrzydłami anonisu „balu studentek“, dostały jej się nowe wymówki. Mało rzec, wymówki. Została wprost potępiona. „Góruje nad Tuptusiem chyba — egoizmem i niższością moralną“.

Chciałbym bardzo wystąpić w jej obronie, lecz tak się złożyło, że nie mogę, świeżo bowiem powróciłem z Nawłoci, a raczej od tygodnia wcale z niej nie wyjeżdżam.

Gdzie leży Nawłoc? W przesłicznych stronach. Nawłoc leży w tej samej okolicy na Mazowszu, gdzie przed stu laty na Litwie mieściło się Soplicowo. O sbo mil od Waru księstwa Zbaraskich (pamiętacie?) i od Krzemienia pań-

Z OPERY.

Gościwy występ p. Konstantina Kniaginina.

Rola Rigoletto należy może do najbardziej efektownych pomysłów wokali no-dramatycznych, dając artyście obszernie pole do popisu, zarówno jako śpiewakowi, jak i odtwórcy tragicznych przeżyć nieszczęsnego trefniusia. Jest to prawdopodobnie i główną przy czyną, iż tak wielu śpiewaków uważa tę partię za swego „cheval de bataille” i zmusza nas do wysłuchiwania po raz już nie wiem który tak ośpiewanego „Rigoletto”, opery napisanej, przynajmniej z wielkim talentem, libretto jednak której wzbudza poprostu odrazę i pozostawia przykry niesmak, dzięki nagromadzeniu w jednym utworze tylu zdrad, zbrodni i podłości.

Tym razem wystąpił w roli tytułowej artysta scen rosyjskich p. Konstantin Kniaginin, śpiewak posiadający zapewne w swej karierze artystycznej nieledną piękną kartę. Postać, którą stworzył p. Kniaginin, z uwagi na indywidualne silnie realistyczne ujęcie roli dość znacznie odbiega od tej kreacji „Rigoletto”, którą przywykliśmy widywać na scenach zachodnich. Obok szczęśliwych momentów tej interpretacji np. w akcie I, zwrócić uwagę na przełaskrawienie niektórych szczegółów roli np. hysteryczne łkania, nie dość szczerze w wyrazie, niekiedy też przesadne ruchy.

Głosem p. Kniaginina opanował swą partię udanie, a pewne różnice informacyjne, które można było zauważyć, przypisujemy raczej nieobeznaniu się z akustyką miejscowej sceny. Artysta nie imponuje naprawdę siłą i barwą materiału głosowego, lecz władą oddechem prawidłowo, a wzorowa dykcja zasługuje na specjalne wyróżnienie, zwłaszcza, że p. Kniaginin śpiewał swą partię po polsku bardzo poprawnym akcentem.

Z miejscowej obsady wysunęła się na czoło utalentowana uczennica prof. Zaremby — p. Rotowska. Młoda, obdarzona nader pięknym głosem śpiewaczka uczyniła znaczne postępy, partię swą odśpiewała bardzo dobrze, zaś arje w drugiej odsłonie publiczność nagrodziła oklaskami przy otwartej scenie. W grze sceniczej p. Rotowska również uczyniła postępy, co przy dalszej usilnej pracy nad sobą zarówno w kierunku wokalnym, głównie jednak scenicznym, rokować jej może piękną przyszłość. Z panów wymienię p. Łowczyńskiego w roli księcia, w roli zaś więźnia p. Martinię, którego ładny głos brzmiał dobrze.

Dyrygował z temperamentem p. Lehrer. Widownia szczerze zadowolona
Witold Friemann.

JANINA KRÓLIŃSKA.

Taki dom — biały i cichy...

Taki dom—biały i cichy... Przygarbiony ganek przed okrągłym, pociętym ścieżkami gazonem... Złociste okna w zwiewnym omgleniu firanek jak oczy oblubienic za białym welonem...

Taki dom — biały i cichy... Niziutkie podwoje, stare, poczciwe meble, milczące zegary...

...Aż wygnała precz z serca wszystkie niepokoje. owa cisza przedziwna, cisza nie do wiary...

I cóż, że tam, na świecie, wicher drzewa łamie, że krwią powiędłych liści sad jesienny broczy?

Biedną, zmęczoną głowę kładę ci na ramię...

...Taki dom — biały i cichy... I twe dobre oczy...

Z WOŁYŃSKIEGO SZLAKU.

Smutne refleksje.

Luck, w styczniu.

Jeśli przeciętnego zjadacza chleba np z Warszawy, lub dajmy na to z Bydgoszczy zapytać delikatnie:

— Co to jest Wołyń?

To ten, lub inny asan, najpierw odczuje nieprzyjemny dreszyk biegnący wzdłuż krzyża aż po pięty, później pocznie grzebać w pamięci, wreszcie wykrzyknie z tryumfem:

— Aha! już wiem. To kraj z jednej strony, niewątpliwie dotyczący do Bolszewji, z drugiej... maiejsza o to. pozatem płynący... krwią ofiar mordowanych przez sowbandytów, rumieniący się łunami pożarów, wzniesionych także przez komunistyczne łapki. A jeszcze dalej?... to taki, jak go ktoś dobrze w stolicy określił, trochę polski Meksyk, trochę Eldorado dla wszelkiego rodzaju moralnych drapichrusłów...

Prześlicznie, że ogół obywateli posiada tak dokładne pojęcie o tem, czem jest w istocie to województwo wschodnie! W ostatnich czasach szeroka opinia mocno zaintrygowana kresami, poczyna o tyle rozświetlać tajemnicę otaczającą te ziemie, iż przeróżni swójce „odkrywacze” wołyńskiej Ameryki piszą, lub telegrafują do swojej redakcji:

— Dojechałem szczęśliwie. Na Wołyń ludożerców niema. Stwierdziłem to osobiście!

Albo:

— Smutny kraj! Bo tu ludzie nie chodzą w stroju Adama i Ewy, a przeciwnie przy jedzeniu używają widelców i noży!

Lub jeszcze inaczej:

— Nainiśli czytelnicy, wyobraźcie sobie, że na ulicach Łucka, czy Równego słyszałem sam, jak mówiono po polsku...

Cezary Baryka, Czarus, Czarusiec, śliczny, rączy, dziarski.

Kochają się w nim na wyścigi wszystkie panny i panie.

A więc panna Karolina, zdetronizowana przez bolszewików księżniczka kresów i przytulona przez krewnych w Nawłoci.

A więc Wandeczka Okszyńska kuzynka rządcy, która nie mogła przejść do 6-tej klasy w gimnazjum w Częstochowie, bo nie umiała tabliczki mnożenia.

A więc Laura Kościeniecka uroczą wdówka z Leńca, która, aby uporządkować swe interesy i spłacić świekrę, wychodzi tylko co za mąż za upomadowanego paskarza.

Czarusia, wyrwanego cudem z piekła bolszewickiego, Czarusia, który twarzą miał młodość w Rosji, upaja jasne życie Nawłoci, i te trzy pary milujących go oczu kobiecych.

Nie miał jeszcze czasu zastanowić się, zorientować, wybrać. Jest poprawny. Nic złego nie zrobił.

Z Wandeczką grają często Liszta na cztery ręce. Pewnego razu, przy fortepianie, Czarus, „poczuł z najgłębszym zdumieniem, że panna Wanda prawą rękę zamiast na czarnych czy białych klawiszach, położyła na jego ręce i... przycisnęła wierzch jego dłoni do klawiszów”.

Czasami ten, lub ów minister, w stosunku do Wołynia, wytryśnie niespodziewanie błyskotliwym fajerwerkiem:

— Polska własność, pan powiadasz? bajki! Dla nas, na Wołyniu, tysiąc razy więcej wart jeden zjedzony dla państwowości rusin, niż dwudziestu polaków-zemian...

A Wołyń? Czemu w istocie jest ten kraj, na który przyzwyczailiśmy się patrzeć przez czarne okulary?

Kiedyś, ale niestety bardzo już dawno, umieliśmy myśleć i troszczyć się o tę ziemię, tak jak wymagał nasz rozum państwowy. Dzisiaj na przeszłość patrzy się jak na przeżytek. Jak na coś co wyszło z mody, nie posiada dość nowoczesnego kroju, a więc... warte najwyższej historycznego lamusa, skąd ten, lub ów nauczyciel czerpiąc, będzie wbił w umysły młodych latorośli takie przekonanie:

— Patrzajcie, oto jacy mądry i szlachetni byli wasi dziadkowie. Aie wam, młokosy, wara od naśladownictwa starych i doświadczonych mistrzów. „Czas się zmienił”, a wyście powinni płakiem leżeć przed wielką idea między-narodowego „braterstwa”... Nic to, iż na nim wierzchem jada takie splendory, takie potentaty, takie matadory, jak parowie... (przepraszam „towarzysze”!) Paszczuki, Prystupy, Czuczmaje, Sknypy i inne socjaldemokratyczne, buńczuczne, brutalne i nędzne, ale — przeciwpolskie, polonofobskie — a to już wystarczy, aby godne uwagi i posłuchu, politycznie mądre i wyrobione fizjonomie...

Smutny to kraj ten Wołyń!

Smutny nie tyle swą rozterką wewnętrzną, która spowodowała naszą kłeskę wyborczą w r. 1922, nie tyle bandami obcych, tchórzliwych dywersantów, co ich zbójce harce już się przy słowami stały dla Wołynia, lecz po stokroć, po wiele, wiele razy bolesne tą troską, tym szczerze polskim patriotycznym łękiem, który się pyta, który w głos woła:

— Gdzie się podziało poczucie naszej godności narodowej?

Ongiś, dawniej, kiedy na nieczach i lancach naszej husarii, na Wschód umieliśmy nieść nie tylko nasze bojowe zwycięstwo, nie tylko wyzwolenie obcym, lecz i wielką polską rację stanu; kiedy umieliśmy być tolerancyjnymi, lecz zarazem krwią się własną zalęwał każdy, którokolek się ośmielał targnąć na naszą godność narodową i państwową, wówczas — bywało inaczej!

Inaczej o tyle, żeśmy wiedzieli, gdzie się kończy granica dopuszczalnych możliwości, żeśmy pamiętali, iż przeznaczenie wieków kieruje nas na Wschód, że się poczyna śmierć nasza polityczna wtedy, kiedy się w tył cofać poczynamy.

A dziś? Byle obcy chłystek jako „przedstawiciel” Bóg wie kogo, i Bóg wie od kogo przybywający, może nas lżyć bezkarnie i hańbić naszą państwowość tem skuteczniej, im częściej nasze sfery „oficjalne” z lekkim sercem i jeszcze lżejszym sumieniem gotowe się wyżyć ostatniej piędzi ziemi polskiej na Wołyniu, aby... jednac tem naszych wrogów.

Wołyń to smutny kraj! — Smutny tym bolem tysięcy serc polskich, które w rozterce ducha, z żalnością i największym wyrzutem odwracają oczy od „afer” aferzystów handlujących niemi i za ich cenę, aby torować drogi szaleńcym, dzikim, duchem zgubnego i politowania godnego nowatorstwa ośmieszonym — projektem... kogo?

Zbyt dobrze wiemy kogo, abyśmy mieli o tem wspominać.

Warto tylko podkreślić, iż podobny projekt ludzi „tak świetnie orientujących” się w stosunkach kresowych, a wołyńskich specjalnie, spadł na ten kraj w tej chwili, kiedy cała Rzeczypospolita kornie schyliła głowę przed potęgą myśli politycznej, daleko w przyszłość wieków idącej Bolesława Chrobrego.

Smutny zbieg okoliczności!

Julian Podolski

WINA RIEDLA

sława Pławickich, gdzieśmy to ongi poznali Marynię Polaniecką, Nawłoc sąsiaduje o miedzę z folwarkiem, na którym kiedyś mieszkała pani Dobrońska z Klarą i Anielą ze „Ślubów Panieńskich”.

Słowem: Nawłoc, ostatnia poczta: „PRZEDWIOŚNIE” (Warszawa, 1925). O pierwszą i trzecią część najnowszej powieści Żeromskiego kruszą właśnie kopie krytycy, druga, najobszerniejsza i najwspanialsza, pozostanie po nas z pewnością, jak epopea, jak „Pan Tadeusz”.

Otóż w owej epopei, w tem przedziwnym dziele Żeromskiego, zawarte jest bardzo srogi i bezwzględny oskarżenie kobiety dzisiejszej.

Ponieważ książki tej jeszcze nie oprawiono w wypożyczalniach, a czytelnicy polscy zwykli zapoznawać się z literaturą tylko w takich, (dzięki temu rozwija się tak świetnie nasza literatura), opowieści w trzech słowach, o co oskarżono kobietę.

Cezary Baryka, intelekt i produkt wojny w całym słowa znaczeniu, przyjechał z głębokiej Rosji do ojczyzny i próżno w niej szuka „szklanych domów”, obiecanych mu tam, na wygnaniu przez oca emigranta. Bawi w Nawłoci, w majątku Hipcia Wielosławskiego, noszony przez wszystkich na rękach, bo temu Hipciowi uratował życie w wojnie bolszewickiej.

Z księżniczką z kresów spotyka się codziennie w stołu. Przechurwa i widzi, że go pokochała, że stara się go zająć sobą. Gdy miał włożyć frak, pierwszy w życiu frak, panna Karolina podrzuciła mu w pokoju brakujący jeszcze, a własnoręcznie przez nią sporządzony krawat. Postyszałwszy, że przechodził schodami uchylił drzwi i w podzięce za ten krawat nie widząc, że ich Wandeczka podgląda, wycalował pannę małowiele. Dobry, serdeczny zuch. I nie złego.

A pańi Laura rozpoczęła romans z Czarusiem już na prawdę. Pokochali się. Widują się wieczorami w Leńcu, gdzie mu chykiem każe przychodzić. Lecz mimo namów i próśb, mimo wielkiej miłości nie chce zerwać z upomadowanym paskarzem.

Cóż z tego?

Wandeczka uważając, że Czarus należy tylko do niej, wszakże mu położyła ręce na klawiszach, podaje strychninę księżniczce z kresów. A schadzki sekretne w Leńcu kończą się katastrofą. Narzeczony paskarz spotyka Czarusia w buduarze pani Laury. Okłada go szpicrutą. Bójka.

To smutne i płaskie, ale przynajmniej jasne. Mniej jasna natomiast scena następna. Gdy pani Laura z teatralnym gestem wypiera się stosunku z

Czarusiem, ten rozżarzony do białego, po ciężkich przejściach dni ostatnich „nie wiedząc, co już gada dorzucił:

— Chciałem wam, mili, poprawni narzeczeni, dać moje błogosławieństwo na nowe, zyskowne gospodarstwo!

To mówiąc, smagnął Laurę szpicrutą przez twarz i rozstawione ręce.

Jakże to dziwnie zmieniły się czasy! W „Popiołach”, które wyszły przed wojną (1904) pani Elżbieta w alei w Grudnie dała Rafusiowi Olbromskiemu szpicrutą przez liczko, w „Przedwiośniu”, które wyszło po wojnie (1925) Czarus w buduarze Leńca wysmagał panią Kościeniecką!

Usprawiedliwić go? — przenigdy!

Współczuć z panią Kościeniecką — ani mi się śni!

Żeromski, straszny inkwizytor i surowy spowiednik, „cor ardens” współczesności — oskarża w drugiej części „Przedwiośnia” kobietę.

Więc takie Zosie i Tolimeny naszej epoki? I czy owe Laury, Wandeczki i nieszczęsne Karusie są reprezentantkami pokolenia, które jak w zwierciadle przegląda się w „Przedwiośniu”?

Nie chcę odpowiedzieć: tak.

I nie chcę odpowiedzieć: nie.

Nie wiem.

Stanisław Wasylewski.

SPRAWY RUSKIE.

„Niema komunizmu
na Ukrainie“.

Niebywały dotąd paroksyzm złości i gniewu wywołał u trudowników nasz artykuł z 17 ub. m. pod tytułem „Uspra wiedliwienia“. Więc odpisują nam w osteroszpaltowym artykule:

„My usprawiedliwiamy się przed kim, przed Grabskim, Głabińskim, Prószynskim? czy może przed ukr. społeczeństwem, które prawie w całości stoi na takim jak my stanowisku? Co się tyczy „krytycznych polityków“, którzy są pod wpływem endeckiego organu, czy może on pod ich wpływem, otóż tej części ruskiego społeczeństwa jaką tworzy Liskowacki i jeszcze kilku mamutów, my do nich nie mamy pretensji“.

Że są to proste wykrety dowodzą własne słowa „Dila“, użyte w sierpniu „na żal część naszego społeczeństwa (a więc nie Liskowackiego grupa, przyp. red.) polskie pisma trwają za podstawę do krytycznej oceny naszej polityki“.

A więc które z tych twierdzeń jest kłamstwem, a które prawdą?

W dalszym ciągu stara się „Dilo“ przedstawić swą orientację bolszewicką jako dążącą do rozbudowy „Ukrainy Derżawy“, twierdząc, że te przedstawienia „wyprowadziły polską reakcję z równowagi“. „Dilo“ pisze: „Przy ruskich pertraktacjach wyciągał St. Grabski do Dzierżyńskiego i Marchlewskiego ręce mówiąc im: my jednej matki dzieci, podzielmy się ukraińskimi ziemiami i skonsolidujmy tych wrażliwych synów i niszczy wszystko co mogłoby nam stać na drodze. Jedną kowoz wielki ukr. naród przymusił swoich możnowładców pójść na rękę nacjonalnym wymaganiom i rezultatem tego jest dzisiaj fakt istnienia ukr. „derżawy“, jaka coraz więcej staje się nie filją Moskwy ale państwem ukr. narodu“.

Jestto prosta demagogia! o „derżawie“ mogą tylko galicianom pisać, gdyż na Ukrainie, już sami patriotyczni galic. szlachowicy stryli za hetmana w r. 1918 obalili „ukr. derżawę“ jako reakcyjną, a stworzyli republikę. A więc o jakiej „derżawie“ kłamiacie? „Dilo“ pisze: Wtedy, jak galic. ukr. armia krwawiła się w ciężkich bojach z czerwonymi armiami Moskwy i zasłaniała Polskę (!) przed czerwonym napadem tak samo nazywano nas bolszewikami. Prawda jak wzniósł? A więc pełnienie warty przy składach cukru na Ukrainie i rekwizycje dla przekarmienia wojska, które robiła armia Petruszewicza za Zbruczem to także wielkie boje i zasłanianie Polski? A gdzie była też armia, jak ruszyli bolszewicy? Jedni przeszli do bolszewików drudzy do Denikina. Tak wyglądało to zasłanianie Polski!

W dalszym ciągu oburza się „Dilo“, że analfabetyzm i brak orientacji a właściwie złość powoduje referenta ruskich spraw w „Słowie Polsk.“ do przekręcania nazw partji i nadawania tymże innych ról. A więc „komunistyczna partja bolszewików Ukrainy“ przeważnie ukraińską komunistyczną partją, która jest w opozycji do rządu na Ukrainie, którą rząd charkowski (Boże broń sowiecki) „zaczął“ obecnie prześladować. Przyznajemy, że zgrzeszyliśmy i odwołujemy: nie solidaryzujemy z ukr. kom. partją (ukapistami) lecz z komunistyczną partją bolszewików Ukrainy.

Nie chcemy w pańowie z „Dila“ narażać na gniew rządu bolszewickiego że idziecie z ich opozycją, która u nich uchodzi za nieblagonadziejną. Ale nie mogliśmy i nie możemy zrozumieć, że komunista nie jest bolszewikiem, a bolszewik nie jest komunista.

Szczytem rafinowanego kłamstwa jest znamienne twierdzenie „Dila“ że „w rzeczywistości żadnego komunizmu na Ukrainie niema. Raczej można mówić o częściowej nacjonalizacji a raczej o drodze etatyzmu, jak o rzeczy wistym komunizmie“ i pociesza dalej „że życie, jego logika i ustawy są silniejsze od teorii i co z komunizmem będzie dobre dla życia to zostanie, a co

nie zgadza się z regułami życia, pozostanie utopją“. Same frazesy, kłamstwa i bizantyjska obłudza. Zachwalają raj bolszewicki swemu społeczeństwu, bytem łatwiej odurzyć swego chłopca i oddać go w ręce bolszewików.

Z całych tych wywodów i twierdzeń

LISTY DO REDAKCJI.

Ormianie w Polsce współczesnej.

Kuty, 24. grudnia 1924.

Artykułem p. Giertycha „Na południowej rubieży Rzeczypospolitej“, umieszczonym w „Kurjerze Warszawskim“ 28. X. ub. r. zostaliśmy niemile dotknięci, jakkolwiek wierzymy, że autor nie miał zamiaru nas w opinii publicznej poniżyć lub nam dokuczyć. Niemile dotknęły nas słowa, że „w Kutach zachowała się jeszcze jedyna w całej Polsce, niespolonizowana jeszcze garstka osadników ormiańskich“.

Słowa te pragniemy wyjaśnić i sprostać w tym sensie, że każdy z naszej garstki czuje się wyłącznie Polakiem i powszechnie znanem jest, że Ormianie tutejsi od lat najdawniejszych czuli, myśleli i kształcili się w duchu polskim. I jeżeli miasto nasze, wedle twierdzenia szanownego autora, odznacza się siłą polskiego żywiołu, większą od innych miast swego województwa, to właśnie tę zaletę miasta należy przypisać tym obcym osadnikom, którzy to miasto założyli i w polskim duchu rozwinęli! O ilez bardziej czujemy się dotknięci i pokrzywdzeni słowami artykułu, „że napisy ormiańskie na kościele świadczą, że parafianie jego nie są synami polskiej ziemi“. Przypuszczamy, że sam autor był źle poinformowany, gdyż w kościele ormiańskim w Kutach, żadnych napisów ormiańskich nie widać, a choćby były, nie uprawniałoby to autora do napisania słów, że parafianie jego nie są synami polskiej ziemi“ zwłaszcza, że są dzielnicę w Polsce, które o nas jeszcze nie słyszały, a słowa te mogą mylnie interpretować.

Przed ośmiu wiekami nie byliśmy synami polskiej ziemi, ale skoro zostaliśmy do Polski przyjęci, dzielimy wiernie losy tej przybranej Ojczyzny z wdzięczności za gościnę i nawet w najkrytyczniejszych czasach broniliśmy Jej rubieży, praw, ojczystego języka i stanu posiadania. A oto kilka przykładów.

W wyprawie na Wiedeń, pod wodzą króla Jana III. brało udział 5.000 t. zw. halabardników ormiańskich. — Chcąc bliżej poznać życie obywatelskie i charakter Ormian polskich warto sobie przeczytać „Olbrachtwi rycerze“ Zygmunta Kaczkowskiego. Powołujemy się także na opinię naszego wielkiego pisarza, który w „Ogniem i mieczem“ pisze w rozdziale IX. o oblężeniu Lwowa przez Chmielnickiego, że „Ormianie znosili dobrowolnie pieniądze do ratusza, nim o szacunku poczęto mówić“, albo też w rozdziale XV. słowa Skrzetuskiego: „Ja prędzej za Ormianina ujęć mogę; pan Bukowski żaręca za owych kucpów, że poczciwi, co i ja myślę“. I jeszcze na innych miejscach nasz nieśmiertelny pisarz wydaje o nas bardzo dobrą opinię, jako o uczciwych kupcach, zasługujących na zaufanie a temsamem wskazuje nasze posłannictwo w Polsce.

Również pięknie wyraża się o nas poeta Wincenty Pol: „Jeśli na Pokuciu znalazłem cokolwiek polskiego, to tylko w domach ormiańskich“.

A w samym „Kurjerze Warszawskim“ z 24. XI. 1924 r. w artykule pt. „Listy z Rumunii“ czytamy następujące słowa: „Duchowieństwo obu obrządków tj. rzymsko - katolickiego i ormiańsko - katolickiego, stoi na czelnie działaczy społecznych i narodowych. Bo trzeba podnieść, że do składu bukowińskiej Polonii wchodzi znaczna część Polaków - Ormian, ziemian zamożnych, niezwykle czyn-

„Dila“ wychodzi jasno i niezabicie, że ich obecna orientacja na komintern i sowdepę weszła w taką fazę, iż odrzucili oni już stanowczo maskę nacjonalizmu i dążą z odkrytą przyłbicą do oddania narodu ruskiego w ręce dyktatury żydowsko-bolszewickiej.

nych w życiu polskim bukowińskim i ofiarnych.

Już stare przysłowie mówi, że prawdziwego przyjaciela poznaje się w nieszczęściu, a właśnie w czasach po rozbiorowych, oświata, dźwigniem rodzimego handlu i przemysłu, walka o woiłość w latach 1831—1863 nieraz dawali Ormianie niezbite dowody, że są wiernymi synami tej ziemi, która ich do siebie przyciągała. W tych czasach władze austriackie nasyłały do Galicji duchowieństwo pochodzenia czeskiego lub niemieckiego a wtedy jedynie duchowieństwo ormiańskie podtrzymywało ducha polskiego w kościele katolickim i dlatego wiele starych pobożnych pieśni polskich zachowało się tylko w kościele ormiańskim. Znany ze swego patriotyzmu był w tych czasach świątobliwy arcybiskup orm. Ks. Samuel Cyryl Stefanowicz, a później ks. arcybiskup Isakowicz. Nie wypada nam podnosić olbrzymich a cichych zasług żyjącego arcybiskupa ormiańskiego Ks. Teodorowicza, który całe swoje życie i tak wybitne talenta intelektualne, obfite w owocną pracę, wyłącznie Bogu i Ojczyźnie poświęca.

Najlepszą metrykę polskości wypisali sobie tutejsi Ormianie krwią przelaną w ostatnich wojnach o Polskę.

Trudno nam znać wszystkich, bo nasza młodzież nie wyodrębnia się, ale wyliczymy nazwiska znanych nam tu poległych, jak: Abgarowicz, dr. Barącz, Bohosiewicz, Dawidowicz, Isakiewicz, Kajetanowicz, Mojżeszowicz, Stefanowicz, Zarugiewicz etc., etc.

Jak dalece cennym był dla nas głos Ojczyzny, wzywającej do obrony, niechaj posłuży fakt, że z tej garstki niespolonizowanych Ormian w Kutach, cała młodzież bezwzględnie wstąpiła w szeregi ochotnicze, podczas gdy rżeni ni tutejsi Polacy chowali się po lasach, po domach ruskich a nawet uciekali po za granice Państwa. A kiedy przyszedł w tym czasie list do nas że pułkownik Ter - Gazarow, Ormianin z Kaukazu, służący w wojsku polskim pragnie wystawić sownie konnicy ormiańskiej i potrzebuje młodzieży, momentalnie brakło miejsca w oddziale, bo nawet nieletni bez pozwolenia rodziców dom opuścili.

Ze Ormianie to element nader w kraju pożyteczny, o wysokim poziomie moralności, o wybitnym uczuciu patriotycznym, zdaje się nie ulegać już żadnej wątpliwości, szkoda tylko, że stanowi tak małą garstkę i dla braku chleba rozprasza się po całym świecie, bo Matka - Polska ma dużo chleba, tylko niestety nie dla swoich dzieci.

Zawsze przyzwyczajeni byliśmy do twórczej i solidnej pracy, wyszukiwaliśmy zawsze nowe źródła przemysłu i handlu, by nie być ciężarem i pasorczytami tego społeczeństwa, wśród którego żyjemy. I dlatego istniało mnóstwo gałęzi życia gospodarczego wyłącznie ormiańskich — jak np. we dliny, kozina, salami ormiańskie, hurut, safiany etc. etc., które wraz z nami również zanikają.

Szanowny autor, piszący o tej niespolonizowanej garstce Ormian, miał raczej chęć powiedzieć, że żyje tu garstka Ormian, która zachowała jeszcze typ i charakter ormiańskowschodni. A już zupełną słusność słowom autora przyznać musimy, że garstka ta tonie i skazana na zagładę zwłaszcza wśród takich moralnych i materialnych warunków, w jakich obecnie żyje. Będąc skazani na

zagładę i chcąc po sobie dobrą pozostawić pamięć musimy tembardziej podnieść głos w obronie naszej dobrej, wiekami uswięconej opinii i w obronie naszych uczuć polskich. Obowiązek synowski względem Ojczyzny wypełniliśmy jak najsumienniejszy i nie twierdzimy, że Polska jest dla nas ale boli nas mocno, że w wielu wypadkach przenosi synów Agary i nie daje nam równouprawnienia, jakie mają ci, co wiele hałasują, a noszą nazwę „mniejszości narodowych“.

Ale się tem nie zrażamy, bo wierzy my mocno, że Bóg jest sprawiedliwy i atmosfera już się oczyszcza.

W końcu życzymy, aby każdy tak, jak my pojmował swoje względem Państwa obowiązki a potęgą mocarstwowa Polski będzie zapewniona po wieczne czasy.

Jeden za wszystkich.

Ks. Samuel Manugiewicz
proboszcz i kan. obrz. orm

Echa zimowe.

Krynica, w styczniu.

Oczekiwany z takim upragnieniem śnieg, zawitał do Krynicy po raz wtóry, otulając ją całą i okoliczne wzgórza bogatym płaszczem puszystej bieli. Krynica w śnieżystej szacie wygląda przedczudnie a rozległy krajobraz wzgórz stożkowatych, rozciągający się szeroko z każdego niemal wzniesienia, czyni wrażenie daleko rozrzuconych białych namiotów, czyniąc wrażenie niby obozowiska jakiejś legendarnej białej armji, pełniącej straż nad rozległą doliną wijącego się Popradu.

Dla turysty wrażliwego na piękno przyrody, dla artysty-malarza, lub nastroiwca zimowego przepychy niebywających obrazów, dla współczesnego nerwowca i wszystkich powojennych kuracjuszy atmosfera niezwykle kojąca, pełna uzdrawiającego mistycyzmu działające przepyszenie na poszarpany system nerwowy.

Wiadomości o nowych zawięzaniach śnieżystych sprowadziły do Krynicy nowe zastępy wędrowców współczesnych, i nowe fale żądnych wrażeń turystów, których pobożnym życzeniem aby Krynica w nieskalanej swej bieli wytrwała tym razem dłużej, chociażby tylko do kalendarzowej wiosny.

Życie w Krynicy płynie bardzo sympatycznie, koncentrując się głównie w wygodnym i przepysznym urządzonym Domu zdrojowym, w którym obok wytwornych mieszkań centralnie ogrzewanych mieszczą się także łożenki gazowe, mineralne i borowinowe, wydawalnia wód, restauracja zdrojowa, czytelnia a nawet teatrzyk zimowy, skupiający w niedziele i święta także miejscową publiczność.

Dla szukających ciszy i spokoju, dla chorych nie mających czasu na długie wywczasy, Krynica w porze zimowej nadaje się szczególnie. To też spotyka się tutaj gości z najodleglejszych zakątków Polski. Ze świata politycznego bawią obecnie posłowie: Witos, Wł. Kucharski, Ładziński, senator Kasznica, Lwów reprezentuje wybitny prokurator mecenas Pieracki z żoną, mecenas dr. Gorecki, świat artystyczny Dante-Baranowski, Wyrwicz i wydawca Bernard Polonicki; od czasu do czasu zjeżdżają także do Krynicy wycieczki automobilowe i turystyczne. Pobyt w Krynicy w stosunku do cen nawet zagranicznych nie jest drogi, ułatwienia wielkie, co powinno wpłynąć zachęcająco na frekwencję zimową pięknego uzdrowiska.

Debar.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

LeKarz dentysta
Dr. Med. Henryk Berger

Lwów, Legionów 7. 9-1 i 3-4.
Leczenie i usuwanie boiu lampą Sollux (przy sprawach zapalnych neuralgjach itp.) leczenie chorób dziąseł arsonwalizacją (prądem elektrycznym). Leczenie zachowawcze zębów. Wszelkie prace techniczne. n80

Nasza literatura techniczna.

Znane są u nas narzekania na brak polskich książek z działów technicznych, mówi się powszechnie, że literatura ta jest „uboga”. Studenci naszych politechnik z braku polskich podręczników, zmuszeni są posługiwać się obcymi, lub też notatkami i skryptami; te ostatnie znów nie zawsze stoją na wysokości zadania i nie przedkują do celu, a w każdym razie nie potrafią zastąpić druku. Winy niedostatku książkowego nie można zwałać krytycznie na uczących. Redukcje sił pomocniczych, skromne płace, licho wyposażone laboratoria i biblioteki, często wreszcie przeciążenie profesorów pracą pedagogiczną, czasem nawet i administracyjną, jako rektorowie lub dziekani, wkońcu praca społeczna — to wszystko nie stwarza zbyt korzystnych warunków pracy naukowej, która wymaga dużo spokoju i możliwie dogodnych warunków bytowania. Są i trudności od zewnątrz: ileż to razy brak jest nakładcy, bo obawia się ryzyka, nie mając rekojmi, czy proponowana książka znajdzie dostateczny pokup w sferach mało dziś zarabiających inżynierów i przysłówiowo znanych z pustej kieszeni techników. Wzrasta nieustannie drożyzna papieru i robocizny, interesowane w wydawnictwie osoby i firmy, z wyjątkiem chyba samego autora, oczekują niespodziewanych zysków.

Radosnym objawem na tle tych stosunków jest pomnożenie naszej literatury technicznej w ostatnich czasach o szereg prac pierwszorzędnej wartości. Z konieczności ograniczamy się tu do planu pracy profesorów wydziału komunikacyjnego lwowskiej Politechniki. Ich twórczość naukowa datuje się już od czasu ustania zawieruchy wojennej i wzrasta stale w przyspieszonym tempie, w bieżącym zaś roku szkolnym biblioteki nasze powiększyły się o kilka poważnych dzieł, z których najważniejsze wymienimy.

Senator prof. dr. Thullie wydaje „Teorie ram” jako dalszy etap kilkunastu dzieł ze statyki budowli i budowy mostów, które zyskały mu światowy rozgłos i zjednały autorowi nieoficjalną na zwę patriarchy polskiej nauki o budowie mostów. Tegoroczny rektor prof. dr. Wątorok opracował dwutomowe dzieło „Koleje żelazne”, pierwszą wyczerpującą książkę z tej gałęzi wiedzy, oczekiwanej z niecierpliwością przez ogół polskich inżynierów kolejowych. O ukazaniu jej pojawiła się na tem miejscu osobna notatka przed dwoma tygodniami. Wychodzi ciekawa książka prof. Kühnla „Ulice”, której recenzja w „Słowie Polskim” z dnia 21 listopada ub. r. w dosadny sposób uplastycznia jej niezwykle zalety techniczne i społeczne w dobie obecnej rozbudowy miast polskich. Prof. dr. Bryła opracował „Podręcznik budownictwa żelaznego”, przeznaczony również dla średnich szkół technicznych. W przedmowie się powiada autor, iż niebawem pojawi się znacznie powiększone wydanie, które w wyczerpujący sposób przedstawi ten dział budownictwa. Ostatnie wreszcie miejsce pozostaje dla wzmianki o kilka dni temu wyszłej z pod prasy drukarskiej książce prof. dr. Kuryłły pt. „Żelbetnictwo” nakładem Gubrynowicza i Syna we Lwowie.

Istniała u nas rażąca dysproporcja między wielką rolą, jaką odgrywa w ostatnich latach nowy sposób budowy w naszym kraju, a wagą, jaką przywiązywali do niej nasi piszący inżynierowie. Półki zagranicznych bibliotek jeszcze przed wojną uginały się od ogromnej ilości książek, traktujących o tym dziale budownictwa, a nasi sąsiedzi za chodni doprowadzili poziom wiedzy o żelazo-betonie do niespotykanych gdzie indziej rozmiarów. Zewnętrzna szata niemieckich książek osiągnęła wprost doskonałe formy, o które darmo kuszą się inne narody cywilizowane. Forma zewnętrzna, specjalnie zaś staranna korekta i precyzyjne wykonane rysunki i klisze mają w książkach technicznych pierwszorzędne znaczenie, dlatego też o tej formie zewnętrznej tak wiele mówimy. Z dumą stwierdzić możemy, że uki tak co do treści, jak i formy, a od-

MALWINA ROMAŃSKA

właścicielka realności.

wdowa po zarządcy lasów fundacji Głowińskiego we Winnikach zmarła w Bogu po krótkich a ciężkich cierpieniach, dnia 17. stycznia 1925 r., przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 19-go stycznia 1925 r., o godzinie 10:30 przed południem z domu żałoby przy ul. Gołaba l. 6. na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w smutku pograżone Siostry i Szwagier z Rodziną zapraszają Przyjaciół i Znajomych.

wszystkie wymienione poprzednio wydawnictwa stanowią chlubę naszej nauki — to także do ostatniej książki, która już na pierwszy rzut oka fascynuje wielbicieli pięknych wydawnictw doboręm papieru, czcionek i układem pisma, wewnątrz zaś przedstawia niezwykle pracowicie zebrany materiał z oryginalnymi ustępami autora.

Nie tu miejsce książkę tę poddawać szczegółowej krytyce naukowej, uczynią to lepiej czasopiśma techniczne, trzeba jednak i na łamach pisma codziennego podać do publicznej wiadomości rezultaty usiłowań ludzi nauki. Oto dzięki pojawieniu się „Żelbetnict-

wa” ostatni nieopracowany w polskiej literaturze technicznej dział specjalny doczekał się pięknego dzieła i w ten sposób wydział komunikacyjny uzyskał już pełny fundament pod nowe wydawnictwa naukowe, autorowie następnych dzieł mają już punkty oparcia dla dalszej pracy, studenci zaś możliwość korzystania bezpośrednio z rodzimych dzieł naukowych. Musimy jednak dbać o to, aby pisanie książek nie ograniczyło się tylko do wykładających na Politechnikach ale objęło i szersze sfery inżynierów praktyków, tak jak to dzieje się w innych państwach.

Inż. J. N.

Z TECHNIKI I PRZYRODY

Waż elektryczny.

75-letni jubileusz podmorskiego telegrafu. — Nerwy przemysłu i produkcji. — Utopiści. — Wollaston. — Pierwsza próba, urzeczywistnione marzenie. — Zawód, — Rybak i telegraf. — Dywidenda 18 proc. — Legendy o wężu elektrycznym.

Mineło obecnie lat 75 od przeprowadzenia pierwszego niepozornego „telegrafu podmorskiego”. Dziś telegraf podmorski, transatlantyczny, śródziemny itp. przynosi wiadomości z całej kuli ziemskiej, donosi nam o zwycięstwach lub klęskach armii w Afryce i Chinach, opanowuje targi światowe, reguluje ceny, wprawia w gorączkę „hazarderów giełdy” i bierze niejako w posiadanie całe życie społeczne.

Te grube liny, osłaniające przewody drutowe, zatopione w głębiach podmorskich, to nerwy olbrzymiego świata przemysłu, — depesze, które płyną temi nerwami do tych środowisk pracy i spekulacji niosą nieraz życie lub śmierć, bogactwo lub nędzę i odcierwają to nie jednostki, ale całe społeczeństwa.

A gdzież ten pierwszy, w którego umyśle zrodził się plan połączenia lądów podzielonych wodami, drutem telegraficznym?

Żył on skromnie w Londynie, z szczytnej renty, wyznaczonej mu przez rząd angielski i nikt nie wie nawet ile, i jakie trudności przewyciężył inżynier Ch. J. Wollaston, nim myśl jego stała się faktem dokonany. Wszak uważano go, mówiąc delikatnie za utopistę, a braci Brett, którzy chcieli łożyć kapitał na przeprowadzenie linii telegraficznej między Anglią a Francją (od Dover do Cap Grasnez) za pozbawionych zdrowego rozsądku. Po długich pertraktacjach Francja i Anglia dały zezwolenie, to znaczy: entuzjastom wolno było wydać własne pieniądze na to dzwawstwo.

Wollaston dobrał robotników, na waf nawinięto 24 mile drutu owiniętego w gutaperkę i wszystko to poszło na pokład okrętu „Goliat”. Jeden koniec drutu połączono z prowizorycznym biurem telegraficznym w Dover, a następnie zatapiało z pomocą kawałków ołowiu cały kabel w morzu. Wylądowano szczęśliwie na brzegu francuskim umocowano przewód i nastąpiło gorączkowe oczekiwanie depeszy.

Gdyby się tak nie udało... jak długo czekałby świat na telegraf podmorski?

Wynalazcy mieli szczęście. Nadeszła depesza z podziękowaniem dla Ludwika Napoleona, wówczas jeszcze prezydenta republiki francuskiej i zdumiewał się cały świat. „Times” wielki angielski dziennik pisał: „to co było wczoraj marzeniem bajecznym, dziś stało się faktem”. Nie długo trwała radość, w trzy dni później przewód podmorski za wiódł; wypowiedział służbę i nadaremnie radzono i szukano przyczyn — choć ta była bardzo prosta.

Rybak wyłowil w sieci część tego

„kable” sądząc, że to nieznaną gatunek algi morskiej a może koral, rozciął go — być może, że spodziewał się wewnątrz złota i rozczarował się porządnie.

Jakkolwiek pierwszy przewód podmorski nie istniał długo, to przekonał riewierzących, że da się przeprowadzić podwodna komunikacja telegrafem; wynalazcy otrzymali drugą koncesję, wzmocnili druty, izolatory, a w następnym roku 1851, linia telegraficzna między Londynem a Paryżem w takim była ruchu, że Towarzystwo akcyjne tego przedsiębiorstwa płaciło 18 proc. dywidendy.

Pomysłowość i rentowność podmorskiego telegrafu wysunęła go na czoło wszystkich przedsiębiorstw w latach 1850—1860; zabobonni żeglarze uważali go jako tajemniczą potęgę; opowiadając sobie dreszczem przejmujące legendy o tym elektrycznym wężu, który ciągnie ludzi w głębiny morskie. Po nieważ lina ciężka, rozwijana zapadała szybko w tonie wodne, zdarzało się czasem, iż porywała ze sobą nieostrożnego majtkę i tak... tworzyły się cudackie opowieści.

W niedługim czasie w r. 1858 waży elektryczny połączył świat nowy, ze starym przez Atlantyk.

Dziś, chwytając nieraz depesze dochodzące z różnych miejscowości nasze go globu wiemy, i czujemy, że ta tajemnicza siła elektryczności łączy i spaja całe obszary interesów ludzkich, lecz zdaje się nam, iż to jest rzeczą powszechną.

A kóżby myślał o tem, że 75 lat temu genialny inżynier, który założył kamień węgielny dla nowego okresu oświaty i współzycia ludzi „pierwszy drut podmorski” — uważany był za szaleńca.

Zresztą — powie bardzo wielu — rzeczywiście ludzkość jest niewdzięczna, nawet prasa, której „kable podmorskie” są suto pożywieniem, nie wspominała o inżynierze Wollastonie; dużo takich dobroczyńców wyliczyć może historia kultury a ludzie zapomnieli o nich. Tak, to prawda, nie chodzi, jednak w tym wypadku o wynalazcę, ale o pewien rozumny pogląd na przyszłość.

Czyż nie słyszyny o wielu nowych projektach, o pomysłach — nieraz wielce doniosłych przedsięwzięciach — a uderzamy się w piersi — jakie jest nasze zachowanie?

Oto obojętne, szydercze — miasto zajęcia się, zbadania, spotyka u nas człowiek z inicjatywą i dobrym pomysłem cały gąszcz uprzedzeń, apatii i bezmyślnego, zacofania.

„Eh! nic z tego nie będzie — szkło-

da pracy — nie warto ryzykować itp. słyszy się bardzo często.

A przecież znajomość postępu produkcji, przemysłu, wynalazków — postępu wprost odurzającego, gdy się ktokolwiek z nim obezna, mogłaby pouczyć, że takie zachowanie się jest, conajmniej szkodliwym i bardzo... bardzo niemądrem.

Są ludzie, którzy usłyszawszy o nowym pomysle, poznają i zbadają go, rozważą, potem wydają sąd — takich ludzi mają społeczeństwa dostatecznie, o wysokim poziomie oświaty.

Są jednak tacy, którzy nie chcą poznawać, ale badać, nie rozważając, jakie są dodatnie lub ujemne strony, przypuścmy np. proponowanego przedsięwzięcia, wynalazku, lecz sąd — o!... sąd o tem wydają natychmiast nieomylny.

Tacy mmożają się w społeczeństwach zacofanych o niskiej oświacie i dużo... za dużo u nas tego rodzaju zjadaczy chleba.

Gorzka to refleksja — ale nadto prawdziwa — lenistwo umysłowe, zaprzeczające własne dobro znaleźć wszędzie dokoła siebie, na wszystkich polach życia, nie tylko społecznego ale i prywatnego. A czas wielki, by zatargać u nas dusze — obudzić ludzi do pracy intensywnej.

Świat goni naprzód; telegraf podmorski, to „ziszczone marzenie od wczoraj ustępuje z wolna przed rzeczywistością „telegrafu bez drutu”.

Twierdzenie, że coś jest niemożliwym — bo nie umiemy tego pojąć — jest tylko „pychą nieświadomości”. Dla tych, którzy rwą ludzkość naprzód którzy narodom wskazują drogi rozwoju pracy, dobrobytu, których umysł nie spleśniał w ciemnej chatce ograniczonej prywaty, dla tych jest możliwym, to czego pragną, i ci wierzą, że świat lepszego jutra i nad nami zabłyśnie.

Inż. Edward Libański.

Odpowiedzi fejetonu tyg.

Nieaktualnej matce ładnej córki, która pietrokuje na balach. Córeczka Pani zdoła — tego życzymy — takiego męża, który potrafi ocenić jej zasady. Nie samymi dancinami żyje człowiek!

Matce, która wydała córkę za męża. Rada Szan. Pani, aby poważniejsi mężowie i ojcowie występowali przeciw nieobyczajnemu sposobowi tańczenia, jest doskonała. I może być wykonana. Ale żeby która z pań pozwoliła okryć szalem nagie łopatki — w to bardzo wątpliwy.

Trzeciej matce. Ależ, proszę Pani! „Pamiętkę po dobrej matce” napisała już dawno Hoffmanowa.

Pani S. A. Zapewne, że czasy dzisiejsze przyniosły z sobą cały szereg powikłań, w których nie zawsze da się utrzymać w mocy zasada nierozzerwalności małżeństwa. Uwagi nasze były skierowane wyłącznie przeciw tym, którzy traktują małżeństwo jako sport, a rozwód, jako przyjemną rozrywkę życiową.

Pani Reg. Mroz. Tym razem, niestety, nie skorzystamy ze względu na wielki brak miejsca w piśmie.

Pani M. Śwież. Szan. Pani jest niesprawiedliwa. Przecież od niepamiętnych czasów istniała ta różnica, co nawet niektórzy nazywali „podwójną moralnością”, a jednak kobieta umiała utrzymać swoją godność!

Czytelnicze z Przemysła. Wezwanie do energiczniejszej samoobrony kobiet jest słuszne. Dla Tuptusiów niema granicy wieku. Ma Pani rację: zdarzają się nawet siwowlasi wyznawcy zasad „poważniejszej moralności”.

W. D. Uwagi trafne i pięknie napisane. Z powodu braku miejsca drukować nie możemy.

Pani Ir. Piech. Ze dobre matki nie zaginęły w całości, w to nikt nie wątpi, ale że złych namnożyło się teraz więcej, niż kiedykolwiek, na to się chyba i Szan. Pani zgodzi.

Panu A. M. Ochrowicza i Junoszy „Listy do przyszłej narzeczonej i do cudzej żony” są istotnie książką znakomitą — ale ktoś potrafi zachęcić Mróweczke do czytania książek pożytecznych?

Akademicka centrala samopomocowa we Lwowie.

Do społeczeństwa polskiego!

Obywatelska gotowość, z jaką łożyliście — Rodacy — w minionym Tygodniu Akademika ofiarę grosz, by stworzyć materialne podstawy bytu i studjów dla setek i tysięcy akademików polskich, utwierdza nas w głębokim przeświadczeniu, że apel Studenta Polskiego do obywatelskich serc Waszych nigdy nie pozostanie bez echa szlachetnego czynu. Synowską ufnością pokrzepieni, stajemy przed Wami z uczuciem gorącej wdzięczności za wyświadczone, a serdeczną prośbą o nową pomoc. Tym razem jednak nie o bezinteresowną daninę — nie o jałmużnę wołamy do Was. Dziś podejmujemy pierwszą próbę wejścia na tory samowystarczalności gospodarczej, opartej o grosz, własną, zbiorową i realną pracę zdobyty. Pierwszym krokiem w tym kierunku, przez Akademicką Centralę Samopomocową podjętym, jest premjowana rozsprzedaż herbaty. — Herbatę pierwszorzędną jakości, marki „Seastar“ Nr. 21 sprzedajemy, po cenach rynkowych. — Jako premję dla nabywców naszej herbaty dajemy bezpłatnie majątek ziemski. Nie chcemy bezinteresownych ofiar. Pragniemy tylko uczciwą pracą zbiorową, zapewnić rzeszom ubogich kolegów najprymitywniejsze warunki egzystencji i studjów.

Rodacy — pomóżcie nam!

Blizsze szczegóły niżej — w prospekcie.

Zarząd Akademickiej Centrali Samopomocowej: Montalbetti Edward (przewodniczący), Zub Jan (sekretarz), Mastalerz Stanisław (zast. prze wod.), Szczurowski Emil (skarbnik), Smiałowski Zygmunt (sekretarz W. K. P.).

PROSPEKT

premijowanej rozsprzedaży herbaty
A. C. S.

I. Akademicka Centrala Samopomocowa sprzedawać będzie od dnia 18. stycznia br. począwszy, herbatę marki „Seastar“ Nr. 21. w paczkach 10 dkg. (1/10 kg), w oryginalnym opakowaniu firmy „Carl Bödicker — Amsterdam“ w cenie 2 zł. paczka.

II. Do każdej paczki herbaty, przez Akademicką Centralę Samopomocową sprzedanej, (bez względu na ilość), dołączony będzie jeden kupon, upoważniający nabywcę odnośnie paczki do uczestnictwa w rozlosowaniu majątku ziemskiego, o łącznym obszarze ok. 420 morgów — obejmującego: ok. 30 morgów ziemi ornej (czarnoziem pierwszej klasy), 80 morgów łąk i około 310 morgów lasu. Majątek leży w odległości 12 km. od miasta okręgowego, a 1 km od najbliższej stacji kolejowej, tuż przy bitym gościńcu rządowym i wolny jest od jakichkolwiek obciążeń hipotecznych.

III. Rozlosowanie premji odbędzie się z chwiłą rozsprzedania przynajmniej 200.000 (dwustu tysięcy) sztuk paczek 10 dkg. w mowie będącej herbaty, nie wcześniej jednak jak w dniu 5. kwietnia 1925 r.

IV. Losowanie odbędzie się w lokalu Akademickiej Centrali Samopomocowej, ul. Łozińskiego 7., w obecności komisji, złożonej z przedstawicieli społeczeństwa, a członków Woj. Komitetu Pomocy P. M. A., delegatów z Akademickiej Centrali Samopomocowej i reagenta a dokonany będzie przez wychowanka Zakładu ociemniałych we Lwowie.

V. Wynik losowania będzie podany za pośrednictwem wszystkich dzienników i innych czasopism Rzeczypospolitej Polskiej do publicznej wiadomości.

VI. W celu informowania osób zainteresowanych, Akademicka Centrala Samopomocowa podawać będzie dnia 1. i 15. każdego miesiąca ilość rozsprzedanych paczek herbaty do publicznej wiadomości.

VII. Herbatę sprzedawać będą: akademicy akwizytorzy, zaopatrzeni w legitymację akademicką i upoważnienia Akademickiej Centrali Samopomocowej, kioski inwalidzkie i stoliki uliczne.

VIII. Zamówienia na prowincję nadsyłane pod adresem: Akademicka Centrala Samopomocowa, Lwów, ul. Łozińskiego 7., będą załatwiane odwrotną pocztą, za poprzednim nadesłaniem przez zamawiającego przekazem

pocztowym kwoty 2 zł. i 35 gr. na pokrycie pora przy paczkach pojedynczych. Przy zamówieniach do 1 kg. porto wynosi 50 gr., do 5 kg. 1 zł. 50 gr., do 10 kg. 2 zł. 50 gr.

IX. Przy zamówieniach ponad 50 paczek w górę opust 5%.

Kupujcie wszyscy herbatę tylko u akademików, bo od nich tylko można dostać majątek ziemski zupełnie darmo. 483

Kursa gospodarczo-oświatowe dla włościan Towarzystwa Gospod. Wschodniej Małopolski.

Coraz częściej spotyka się na prowincji we Wschodniej części Małopolski z podnoszącą się z wojennego upadku akcją oświaty gospodarczej prowadzoną z coraz wzmagającą się energią. Szczególniej Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski rozwija coraz silniejszą działalność na tem polu.

Żeńskie kursy kilkutygodniowe praktyczno-teoretyczne organizowane przez Sekcję Oświatową Towarzystwa cieszą się od lat kilku stałym uznaniem — a urządzi ich Towarzystwo rocznie 6 do 8, razem przeciętnie 40 tygodniowo. Obecnie coraz więcej odbywa się kursów kilkuniedzielnymi dla dorosłych gospodarzy obojga płci. W r. 1924 urządzono kursów takich 10, a już od 1 stycznia w nowym roku cztery zostały przeprowadzone. O ile tempo pracy tej się utrzyma — można przypuszczać, że do roku 1925 sięć kilkuniedzielnymi kursów obejmie nasze wsie. Zjawisko to jest jednym z niewielu światła w mrocznych obecnych czasach. Wprawdzie i w ciągu kursów tych w dyskusjach przewija się gęsta nie narzekania na złe czasy i troski o przyszłość — jednak i samo działanie kursów i ich wyniki są zadatkami zmian ku lepszeniu od wewnątrz zaszczynanych. Zainteresowanie sprawami postępu gospodarczego i oświaty znamionuje poruszenie energii dotąd ukrytej — a to musi się przedź czy później odbić w dodatniej zmianie także i warunków ekonomicznych.

W ostatnich 2 miesiącach Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski urządziło kursy tego typu w Pisarowcach pow. Sanok, w Stubnie pow. Przemyśl, w Balicach, Trzcieniu i Lipnikach pow. Mościska, w Bystrowicach i Rudolowicach pow. Jarosław. Udział włościan w kursach tych był bardzo liczny i frekwencja przeciętna wahała się od 40 osób do 300 — którą to cyfrę osiągnął kurs w Trzcieniu. Można to zawdzięczać tak doborowi prelegentów, których Tow. Gospodarskie wybiera z pośród wybitnych fachowców, umiających popularyzować wiedzę, — jak okraszaniu przedmiotów fachowych dodatkami wiadomości ogólnokształcących, urozmaicania nauki demonstracjami, obrazami świetlnymi, tablicami etc. — a nakoniec praktycznemu kierunkowi kursów, którego najlepszym do wodem jest fakt, że często po kursie zawiązuje się we wsi jakaś nowa instytucja, czy to Koło Gospodarskie o celach oświaty rolniczej lub czytelnia, czy też Spółka mleczarska, karczma etc.

Kursa te, — to teren współdziałania

„wszystkich stanów“. Na kursie np. w Trzcieniu wykładali: „obszarnik“ p. Younga powiatowy lekarz weterynarii; dr. Hellenbrand, sekretarz Rady powiatowej w Mościskach p. Lanz, kilku referentów fachowych Tow. Gospodarskiego ze Lwowa, włościanin p. L. Czop z Sąsiedniego Pnikuta i właściciel średniego gospodarstwa rolnego p. Dyduśiak. — Wszyscy jednym dążeniem wspólnem ożywieni. Podobnie i na innych kursach, Ziemiaństwo, nietylko pracą osobistą ale i udzielaniem koni pomieszczenia, gościny dla prelegentów przyczynia się do powodzenia kursów. Gościnnie też otwierają się podwoje sal szkolnych, gdzie się wykłady odbywają dzięki poparciu akcji tej przez Kuratorium Okręgu oraz obywatelskiemu stanowisku nauczycielstwa.

Na kurs w danej miejscowości przybywa nieraz delegacja z wsi sąsiedniej, prosząc o kurs dla siebie. Kobiety znów zgłaszają się z prośbą o kursa gospodarcze. Takich w ostatnich 2 miesiącach Towarzystwo Gospodarskie urządziło 2 o 3 stałych nauczycielkach, w Torskiem pod. Zaleszczykami i w Białokrynicy koło Podhajec. Obecnie zaczyna się kurs o sile nauczycielskiej w Nowosielcach Gniwosz koło Sanoka.

Na wielu kursach prelegenci proszeni są o zamówienie dla uczestników książek fachowych, głównie z hodowli zwierząt domowych i weterynarii. Weterynarja bowiem (zwłaszcza gdy ją wykładają współdziałający z Tow. asystenci Akademii Weterynarii, głównie p. dr. Łukowski) stanowi zawsze jedną z głównych atrakcji kursów. Chociaż trudno byłoby znaleźć temat z pośród omawianych na kursach, któryby zainteresowania nie budził.

Wiadomości o ustroju Państwa natrafiają także żywe zajęcie audytorjum, którego życie ekonomiczne i obywatelskie ponosi szkody w ich braku.

Na kilku kursach nietylko w sali szkolnej nauczano. Przechadzka po wsi fachowych prelegentów następcza wiele sposobności do wędrowniej nauki gospodarczych umiejętności. Sposób ten szczególnie jest używany przez p. insp. Komornickiego, który jest niestrudzony w poznawaniu bliższym gospodarstw włościańskich i udzielaniu porad na miejscu zauważonej potrzeby. Tak to zanim wiośna zwróci wszystkie siły ciała i umysłu ku bezpośredniej pracy na roli — zimą przez Towarzystwo Gospodarskie swą akcją oświatową umysły w tyście liczonych słuchaczy zimowych kursów kilkuniedzielnymi.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 18 stycznia 1925.

TEATR WIELKI.

Niedziela, o godz. 3.30 „Lampa Aladyna“ (ceny popularne). — O godz. 7.30 „Salome“ (gościnny występ Zamorskiej).

Poniedziałek, wyjątkowo o godz. 6 popoł. przedstawienie dla dzieci „Kopciuszek“ (wznawienie).

Wtorek „Lakme“ (gościnny występ Zamorskiej).

Sroda „Kopciuszek“.

TEATR MAŁY.

Niedziela „Świt, dzień i noc“.

Poniedziałek „Świt, dzień i noc“.

Wtorek „Świt, dzień i noc“.

Sroda „Świt, dzień i noc“.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota „Hrabina Marica“.

Niedziela „Hrabina Marica“.

Poniedziałek „Hrabina Marica“.

Wtorek „Szampańskie kobiety“ (50 proc. zniżki, abonament ważny).

Sroda „Hrabina Marica“.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich). Od 14 grudnia „Wystawa Gwiazdkowa“. Obrazy zakupione wydaje się natychmiast. 8221

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

We wtorek, 20 stycznia: Eugène Ysaÿe, skrzypek.

Piątek, 23 stycznia: Z Cyklu koncertów mistrzowskich: XV. Kwartet Czeski Sevcika. 476

— „Kopciuszek“. Poniedziałkowe przedstawienie „Kopciuszek“ zapowiada się pod

każdym względem bardzo ciekawie. Gra artystów, baśniowe dekoracje, efekty świetlne i techniczne oraz balet i muzyka złożą się na całość, która napewno zachwyca w pierwszym rzędzie naszą młodzież i dzieci. Dla starszych będzie również „Kopciuszek“ widowiskiem interesującym. Początek o godz. 6 wieczorem.

— Ostatni raz „Lampa Aladyna“. Dziś tj. w niedzielę o godz. 3.30 popoł. po cenach popularnych przemila komedia Grubińskiego.

— Jubileusz Okręgowy. Wszyscy artyści i artystki naszego teatru przygotowują się serdecznie na czwartkowy obchód jubileuszowy znakomitego artysty i reżysera. Jak wiadomo w dniu tym dana będzie kapitalna farsa Bissona pt. „Pan Dyrektor“ która ciągle z obryzaniem powodzeniem wznawiała teatry światowe. U nas farsa ta reżyserowana przez Dyr. Czarnowskiego będzie miała pierwszorzędną obsadę, która tworzyć będą pp. Bilińska-Czarnowska, Hańska, Loreczyńska, Rowlińska, Okornicka, Dębiewicz, Helski-Kowalski, Lechnian, Nawrocki, Orzechowski, Rygiel, Zabielski i Zbrojewski. Wszyscy grający dostali bardzo odpowiednie dla siebie role i starają się wygobyć maximum wesołości przy zachowaniu wysokiego poziomu artystycznego, by tylko całość wypadła jakbaś świetnie. Jubilat gra tytułową rolę i — jeśli wolno zjadzić — zabyśnie w niej całym blaskiem swego talentu. Sprzedaż biletów na to czwartkowe przedstawienie rozpoczyna kasy we wtorek rano.

— W 62-ga rocznicę powstania styczniowego, w czwartek, dnia 22 stycznia br. jako w 62-ga rocznicę powstania styczniowego, odbędzie się o godz. 8.30 rano w kościele OO. Bernardynów uroczyste nabożeństwo z kazaniem, poczem uczestnicy uroczystości udadzą się pod tablicę pamiątkową ku czci dyktatora Romualda Traugutta, umieszczoną na wieży kościoła OO. Bernardynów, gdzie nastąpi przemówienie prezesa Komitetu obchodowego prof. Leona Syroczyńskiego, oraz odegranie przez orkiestrę wojskową Hymnu Narodowego i Ręty. Komitet obchodu 62-giej rocznicy powstania styczniowego we Lwowie zaprasza na tę uroczystość władze cywilne i wojskowe, słowazyszenia i cechy ze sztygundami i rodaków. Jak corocznie tak i w tym roku cześć będzie lwowski garnizon wojskowy rocznicę powstania styczniowego bardzo uroczyste. We wtorek, dnia 20 stycznia br. odbędzie się w sali stowarzyszenia „Gwiazda“ odezty mjr. Dr. Wawrzyszewicza Eugenjusza „O powstaniu styczniowym“ dla wszystkich chorążych i podoficerów, pełniących służbę we Lwowie. W środę, dnia 21 stycznia br. nastąpi otwarcie teatru żołnierskiego w 6. Baonie Sanitarnej przy ul. Jabłonowskich, połączone z odegraniem dwu-aktowego dramatu pt. „Wespie powstańca“. W czwartek, dnia 22 stycznia br. jako w dniu rocznicy powstania styczniowego, garnizon lwowski bierze czynny udział w nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów i uroczystości pod tablicą pamiątkową ku czci dyktatora Romualda Traugutta. Popołudniu tego dnia odbędzie się we wszystkich oddziałach wojskowych pogadanki dla żołnierzy „O powstaniu styczniowym“, połączone ze śpiewem pieśni narodowych i koncertami orkiestr wojskowych. Żyją wśród nas już nieliczni powstańcy z r. 1863/4. Rok-rocznie w rocznicę rozpoczęcia boju o wolność Polski w r. 1863/4 społeczeństwo, a obecnie w odzyskanej Ojczyźnie i wojsko, hold im składają i cześć, jako tym, którzy na zew Ojczyzny poszli w bój, walczyli i ginęli bez szonrania, bo tego od nich wymagała Ojczyzna.

— Wydział Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania „1863/4“ zaprasza członków Towarzystwa na walne zebranie, które się odbędzie w dniu 22 stycznia o godz. 17 w lokalu Sodalitji Marjańskiej, ul. Rutowskiego 10.

— Poranek koncertowy kołend staropolskich z prelekcją prof. Chybińskiego budzi żywe zainteresowanie. Bilety do nabycia przed koncertem w kasie Konserwatorium od godz. 10 rano w niedzielę, 18 bm. Początek koncertu w pół do 12. Dochód z koncertu przeznaczony na budowę kolonii Seminarjum żeńskiego.

— Kino „Lew“. „Ze święta podnięt i obłędu“. Od szeregu lat wszystka prasa i władze całego świata prowadzą walkę z tą straszną plagą, jaką jest kokainizm i morfinizm. Przedstawienia naocznego w szeregu zdjęć kinematograficznych strasznych skutków tych zgubnych nalogów mogą się stać skuteczną bronią w kampanji przeciw tym głównym truciznom inteligencji. Kino „Lew“ poza zrozumiałą zupełnie ambicją pokazania Lwowskiemu dramatu, który 13 listopada 1923 r. wyświetlany był przed Zgromadzeniem Ligi Narodów w Genewie, spełniło obowiązek iście obywatelski, zapoznając szersze warstwy z następstwami rozpowszechnionego dziś tak bardzo używania narkotyków. Film sam, pomysłu i reżyserji Dra Leopolda Niernbergera oświadcza nam o losach żony senatora Hilla, która zostaje morfinistką i stacza się powoli w przepaść i dopiero dzięki energii i staraniom Dra Barkera, który poświęcił całe życie walce z narkotykami, wraca, prawie z nad brzezu przepaści, na łone rodziny. Niemalże przyczyniają się do powodzenia filmu artyści tej miary, co Steinieck w roli Ewy, Guentler jako Barker i znany ogólnie Arnold Kurt. Sensacyjny temat i inteligentne jego ujęcie ściągają do kina tłumy widzów. Oglądnięcie tego filmu winno być dla każdego niedłwie obowiązkiem. 505

Dział ekonomiczny.

Biuro badania cen.

„Monitor Polski” Nr. 7 z 10 stycznia br. ogłasza uchwałę Rady ministrów z 22 grudnia ub. r. o organizacji Biura badania cen.

Do zadań i obowiązków biura badania cen należy opracowywanie materiału statystycznego i faktycznego, dotychczasowego ruchu cen podstawowych artykułów użytkowych i świadczeń mających powszechnie znaczenie, ustalenie opinii co do normalności cen przy stałym śledzeniu wpływu, jaki na ruch tych cen wywołują zarządzenia władz rządowych i samorządowych, przedkładanie komitetowi ekonomicznemu ministrów opinii o postulatach poszczególnych sfer społecznych i gospodarczych ze stanowiska ich oddziaływania na poziom cen oraz opracowanie materiału i wniosków, których wykonanie leży w zakresie działania Rządu lub instytucji rządowych względnie przedsiębiorstw państwowych oraz samorządów zmierzających do obniżenia tych cen. Dalej należy do kompetencji biura badania cen komunikowanie odnośnym sferom gospodarczym i społecznym oraz organom opinii publicznej, ustalonych opinii co do cen normalnych, oraz co do środków, jakie powinny być zastosowane przez czynniki samorządowe, społeczne i gospodarcze w celu obniżenia tych cen. Wreszcie udzielanie wszelkim władzom, urzędom oraz przedsiębiorstwom i instytucjom państwowym opinii w sprawach zasadniczych, mogących oddziaływać na poziom cen, oraz szerzenie w miarę możliwości propagandy, uświadamiającej doniosłość utrzymania poszczególnych cen na odpowiednim poziomie.

Opinie biura badania cen służyć będą władzom administracyjnym jako materiał orientacyjny przy wykonywaniu ustawy o zwalczaniu łchwy wojennej. Wszystkie urzędy, władze oraz przedsiębiorstwa państwowe, obowiązane są udzielać w miarę możliwości biuru badania cen wszelkich żądanych przez nie informacji o ile dotyczą one ruchu cen i warunków oddziaływania na ich poziom, a równocześnie przedkładać w odpisie do wiadomości biura badania cen wszelkie postulaty sfer samorządowych, gospodarczych i społecznych o ile mają one związek z poziomem tych cen.

Biuro badania cen składa się z przewodniczącego, którym jest sekretarz generalny komitetu ekonomicznego ministrów oraz 9 członków z pośród sfer społecznych, z których 6 powołuje komitet ekonomiczny ministrów na wniosek ministra skarbu, przemysłu i han-

dlu, rolnictwa i dóbr państwowych, pracy i opieki społecznej, spraw wewnętrznych, oraz kolei żelaznych, zaś trzech powołuje przewodniczący komitetu ekonomicznego na wniosek przewodniczącego biura. T. B.

Walne Zebranie Banku Polsk.

Pierwsze zwyczajne Walne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego odbędzie się w Warszawie dnia 14 lutego 1925 r. o godz. 10 przed południem w gmachu Banku Polskiego przy ul. Bieleńskiej 10/12.

Na porządku obrad: zatwierdzenie sprawozdania rocznego za czas od 28 kwietnia do 31 grudnia 1924 bilansu, rachunku zysków i strat, oraz podziału zysków, dalej wybory 4 członków i 1 zastępcy członków Rady, oraz 5 członków Komisji Rewizyjnej i 3 zastępców, wreszcie ustalenie wynagrodzenia dla członków Rady i Komisji Rewizyjnej.

Akcjonariusze, pragnący uczestniczyć w Zebraniu, otrzymają karty lutego 1925 r.

wstępu w Centrali Banku w Warszawie, począwszy od 31 stycznia do 11

Międzynarodowa konferencja w Krakowie.

W dniach 8—12 bm. odbyła się w Krakowie kolejowa konferencja międzynarodowa z udziałem przedstawicieli rządów kolejowych obcych państw a to Austrii, Czechosłowacji, Niemiec, Szwajcarii i Włoch, którzy na zaproszenie polskiego ministra kolei przybyli do Krakowa w liczbie przeszło 20. Zadaniem konferencji była rewizja przepisów już istniejących komunikacji bezpośredniej towarowej pomiędzy Polską i Czechosłowacją, Polską i Austrią i Polską a Węgrami, tudzież wprowadzenie nowych komunikacji towarowych pomiędzy Polską a Włochami, Szwajcarią i Jugosławią.

Zadanie to zostało osiągnięte przez przyjęcie na konferencji jednolitych przepisów regulaminowych dla istniejącej komunikacji, które mają obowiązywać od dnia 1 marca br. Powzięto również uchwałę co do wprowadzenia z dniem 1 marca komunikacji towarowej z Włochami, Szwajcarią i Jugosławią, opartej na tych samych zagranicznych ujednoliconych przepisach.

Dążeniem konferencji było zniesienie w miarę możliwości istniejących ograniczeń w stosowaniu w całej Polsce do przewozu towarowego berneńskiej konwencji kolejowej, co znalazło wyraz przede wszystkim w zniesieniu przymusu częściowego frankowania przesy-

łek we wspomnianych wyżej komunikacjach. Spodziewać się zatem należy, że od dnia 1 marca będzie można wysyłać z Polski za bezpośrednimi międzynarodowymi listami przewozowymi towary wszelkiego rodzaju do Austrii, Czechosłowacji, Jugosławji, Szwajcarii, Węgier i Włoch, jak również w tranzycie przez Niemcy, nie opłacając z góry, jak było dotychczas, jakichkolwiek należności z tytułu przewozu, iecz przekazując je na odbiorców zagranicznych. Przy przewozie w odwrotnym kierunku znajdują zastosowanie te same zasady i należność kolejowa obcych państw będzie mogła być przekazana do pobrania na polskich odbiorców.

Ostatecznego postanowienia co do zniesienia obecnych przepisów o niedopuszczalności zaliczek, konferencja na razie niepowzięła. Jednak istnieje nadzieja, że po ukończeniu badań prowadzonych w poszczególnych państwach i to ograniczenie da się wkrótce usunąć. Celem opracowania przepisów służbowych i niezbędnych dla wprowadzenia w życie postanowień konferencji, ma być zwołana do Monachium na dzień 27 bm. komisja urzędnicza.

Wiadomości gospodarcze.

✱ Bilans handlowy polski Ujemny nasz bilans handlowy w I. połowie r. ub. poprawia się znacznie dzięki wzrastającemu od sierpnia r. ub. wywozowi. Według ostatnich danych statystycznych wywóz w sierpniu stanowił wartość 63.4 milj. zł., we wrześniu 93.7 milj. zł., w październiku 109 milj. zł. i w listopadzie według danych tymczasowych, które się niewątpliwie zwiększą 123 milj. zł.

✱ Posiedzenie rady traktatowej. D. 12 bm. odbyło się w min. przemysłu i handlu pod przewodnictwem prof. St. Okolskiego pierwsze posiedzenie rady traktatowej, powołanej przed niedawnym czasem jako organ opiniodawczy w sprawach polskiej polityki traktatowej. Na porządku dziennym były sprawy traktatów polsko-czeskiego i polsko-niemieckiego.

✱ Wojna celna polsko-niemiecka? Z kół poinformowanych dowiadujemy się że na wypadek gdyby rokowania polsko-niemieckie w sprawie traktatu handlowego miały napotkać poważniejsze trudności, Polska mogłaby zastosować wobec Niemiec taryfy maksymalne. Taryfy te pozwalają na 10 proc. podniesienie cła normalnego w stosunku do państw, nieposiadających z Polską traktatów handlowych. Wprowadzenie takiej taryfy oznaczałoby bardzo napięte niezyczliwe stosunki celne polsko-niemieckie. Aby do tego nie doprowadzić strona niemiecka nie powinna utrudniać rokowań.

✱ Tabela walutowa za czwarty kwartał 1924 pojawiła się nakładem Agencji Wschodniej w Warszawie. Zamieszcza ona kursa walut i dewiz podług notowań giełdy w Warszawie (Paryż, Londyn, Amsterdam, Bruksela, Zurych, Wiedeń, Rzym, Praga, Nowy Jork etc.). Tabela walutowa za czwarty kwartał (tak samo jak za poprzednie kwartały) jest do nabycia po 2 zł. w lwowskim oddziale „Agencji Wsch.” Lwów, ul. Długosza 31.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 stycznia.

Waluty i dewizy, Tendencja słabsza. N. Jork 5.185; Londyn 24.80; Paryż 23.91; Wiedeń 7.305; Praga 15.625; Włochy 21.575; Belgia 26.02; Szwajcarya 100.00; Holandia 209.90.

Pożyczka konwersyjna 4.00; Pożyczka złota 7.00; Pożyczka dolarowa 3.58; Pożyczka kolejowa 9.00.

Akcje. Tendencja mocna. Bk Dyskontowy 6.35; Bk dla H. i P. 1.10; Bk Zachodni 1.70; Bk Zi. Ziem Pol. 1.30; Bk Spółek Zarobk. 7.35; Cerata 0.50; Zgierz 1.10; Siła i Światło 0.38; Chodorów 4.10; Czernik 0.48; Czesłocice 2.00; Gosławice 2.10; Michałów 0.38; Cukier 3.00; Firley 0.30; Łazy 0.12; Drzewo 0.70; Węgiel 2.58; Nafta 0.50; Nobel 1.80; Cegielski 0.59; Modrzejów 4.00; Norblin 0.70; Ostrowieckie 6.10; Pociąg 0.75; Rudzki 1.11; Starachowice 1.68; Trzebinia 0.58; Ursus 1.15; Zawiercie 18.25; Żyrardów młody 10.80; Borkowski 0.85; Syndykat 1.75; Haberbusch 5.25; Klucze 0.32; Majewski 10.30. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 17 stycznia.

Złoty 100.00; N. Jork 5.1925; Londyn 24.7675; Paryż 27.9625; Wiedeń 7.31; Paryż 15.6175; Włochy 21.5125; Belgia 26.0375; Budapeszt 0.007177; Sojła 2.75; Holandia 209.70; Christiania 79.26; Kopenhaga 92.75; Sztokholm 140.00; Hiszpania 73.25; Berlin 123 5/8; Belgrad 8.35. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 17 stycznia.

Warszawa 101.22—101.73; Złoty 101.74—102.26; N. Jork 5.2713—5.2977; Londyn 25.22. (AW.)

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

płacił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.44	—10
1 dolar	5.18	
1 dukat	11.85	
1 floren austr.	2.10	
1 „ holend.	2.08	
1 funt sterling	25.22	
1 korona austr.	1.05	
1 „ skand.	1.38	
1 marka niem.	1.23	
1 rubel	2.66	
1 frank Unji łacińsk.	1.—	
1 jen japoński	2.58	
1 talar Marji Teresy	—	2.58

OGŁOSZENIA

! Dla starszych i młodzieży!

Kowerem po Europie

PROF. R. WACEK

260 stron druku

Biblioteka „Młodość i siła”, już opuściła prasę i jest do nabycia: L W Ó W — ZIMOROWICZA 15.

Cena 6 zł. — z przesyłką pocztową 6 zł. 50 gr. Dla Prenumeratorów „Słowa Polskiego” cena 5 zł., z przes. poczt. zł. 5.50.

Barwne opisy podróży po Bałkanie, przez Szwajcarię i Francję do Hiszpanji —
Rivierą francuską i włoską, przez Engadin, Dunajem do Wiednia.

100 ilustracji na kredowym papierze.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

DO SPRZEDANIA w Brzuchowicach obok Lwowa stacja klimatyczna olbrzymia dwufuntowa parcela w słonecznym bezkornym położeniu trzy minut od stacji Kopernika 22, drzwi 7, M. L. 464

KUPIĘ folwark przy kolei około 400 morgów z lasem. Zgłoszenia pod „Inżynier rolnik” do Administracji „Słowa”. 471

PAR ELE: Trzy frontowe 240—500, 600, 400, 350, 120, 160 sążni sprzeda: Jaszkaniec Pańska 21, od 9—11 rano. 489

POTEL dla chorej osoby kupię. Zgłoszenia R. W. Słowo Polskie.

PIECE do ogrzewania dużych sal poleca M. Kierski Handel żelaza Lwów, Pasaż Mikołascha. 435

ZAMKI bezpieczeństwa „Yale” poleca M. Kierski Handel żelaza Lwów, Pasaż Mikołascha. 434

FORTEPIANY znakomite od 1000 zł. i wyżej oraz pianina, na różne ceny sprzeda: kupuje, mienia, Hanak, Pańska 21, tylko za gotówkę. 428

POWIEŚCI i inne dzieła jakoteż całe biblioteki zakupi księgarnia Rubina, Batorego 4. 498

FORTEPIAN krótki krzyżowy, wiedeńskiej marki, płyta pancerna cena 1.650 zł. Pianino krzyżowe czarne marki „Apollo” sprzeda okazjnie tanio Łyczakowska 57 oficyn, I. piętro. 410

3 miesięczne pińce większe rasowe sprzedam. Jagiellońska 17, nad piekarnią. 453

KUPIĘ willę lub kamienicę z większym wolnym mieszkaniem lub kilkudziesięciu morgowe gospodarstwo pod Lwowem, pośrednictwo wykluczone. Adwokat Rosinkiewicz Szopna 5. 348

Z POWODU wyjazdu sprzedam młyn walcowy i tartak na dogodnych warunkach w zachodniej Małopolsce. Młyn w pełnym ruchu od lat kilkunastu do tego jest gospodarstwo kilkunastomorgowe wraz z zabudowaniami i inwentarzem żywym i martwym potrzebna gotówka 10 tysięcy dol. Władomość młyn i tartak w Skrzyszowie p. Tarnów. 447

MOTORY ropne od 6 do 2000 HP. Urządzenia młyńskie, Prasy do oleju, Obrabiarzki do metalu i drzewa na dogodne spłaty, oraz transmisje, turbiny, pasy oleje, smy i rony, pape, tli chę pacynowana pole a: „PILOT” Lwów, ul. Batorego 1. Oddziały: w Tarnopolu i Podwoleńskich. Techniczna porada bezpłatnie. 336

FORTEPIAN BÖSENDORFERA, zewnątrznie i mechanicznie w znakomitym stanie, z powodu wyjazdu sprzedam tanio lub zamienię na dobre piano. Oglądać można od niedzieli począwszy, codziennie godzina 9—10 Mochackiego 30, I p. w podwórzu. 445

Wosk, terpentynę, sukna do podłóg, włóra stalowe, rogózki kosowe, mydło do prania

poleca 8315

Józef KOLEJAŃSKI Batorego 34 a.

POSADY POSZUKIWANE.

NAUCZYCIELKA zdolna z maturą seminarjalną szuka posady, z płacą małą, ale blisko Lwowa. Administracja Słowa „Młodość”. 355

STARSA inteligentna osoba poszukuje posady. — Dobrze gotuje, zajmie się zarządem domu. Zgłoszenia Administracja Słowa „Wiktoria O.”. 419

EKONOM lat 45 żonaty bezdzietny, polak z długoletnią praktyką gospodarczą z dobrmi świadectwami znający się na chowie, leczeniu i opasie bydła, poszukuje posadę zaraz, pocztą Hruszów koło Lubaczowa, poste restante — Gospodarz. 338

BUCHALTER-bilansista (ekspert) z długoletnią praktyką w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, zakłada księgi, sporządza bilanse, przeprowadza ilustracje ksiąg i porządkuje najbardziej zaniedbane księgi. Na żądanie wyjeżdża na prowincję. Zgłoszenia pod „Buchalter-Ekspert” do Administracji Słowa Polskiego. 350

LEŚNIK egzaminowany, zdolny, zamiatowany, lat 31, kawaler, obejme samodzielną posadę w mniejszym, lub leśniczego rewierowego w większym majątku leśnym od 1 kwietnia. Zgłoszenia w Administracji Słowa pod „Nieposzlakowany charakter”. 386

ABSOLWENT Akademii Dublańskiej z dwudziestoletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Wolański, Obertyńska 8. 38

AGRONOM z ukończoną szkołą rolniczą, dłużej praktyką w gospodarstwie rolnem poszukuje posady Rządzący-Ekonoma pod dyktando. Zgłoszenia proszę kierować do Administracji Słowa Polskiego dla „Agronoma A. D. A. K.”. 478

KUCHARZ, ogrodnik żonaty szuka posady z listami do Jana Steczkiewicza ulica Zamiejska 148, Sambor. 486

WOLNE POSADY.

POKOJOWA lepsza lub panna służąca z szczerem praniem i prasowaniem potrzebna zaraz na wieś do domu katolickiego, do dwóch pań. Wymagane dobre rekomendacje, bezwzględna uczciwość, wiek średni. Zgłoszenia listowne lub osobiste: Marya Bielska — Suchowola koło Lwowa. 413

ADWOKAT Piasecki Krosno poszukuje zaraz rutynowanego koncyplenta katolika. 480

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka znajdzie natychmiast stałą i dobrze płatną posadę. Warunki: Chrześcijańska, biegłość w stenografii Polsko-niemieckiej i pisaniu na maszynie. Zgłoszenia pod „Towarzystwo Akcyjne” do „Oddziału Reklam Orbiu” Lwów. 3-go Maja 5. 484

Konkurs.

Wydział Powiatowy Sejmiku Łomżyńskiego rozpisuje konkurs na posadę okręgowego lekarza wyteryaryjnego z siedzibą w Zambrowie.

Do posady tej przywiązane są pobory VIII. kat. urzędników państwowych

Podania opatrzone metryką i odpisem dyplomu lekarskiego należy wnieść do Wydziału Powiatowego Sejmiku w Łomży do dnia 15 lutego b. r. 493

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Starosta: (—) **Nazimek.**

ZDOLNEGO WERKMISTRZA stolarskiego

dla robót przygotowawczych wagonowych i tramwajowych poszukuje

FABRYKA WAGONÓW W SANORU.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę z odpowiednią praktyką wagonową. 494

MIESZKANIA.

INŻYNIER szuka pokoju. Zgłoszenia do Administracji „Inżynier miejski”. 352

MEDYK-solidna firma poszukuje pokoju słonecznego niedoogiego najchętniej na obrzeżu (za miastem) byle niedaleko od kliniki. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Słoneczko”. 336

ZAMIENIE lub odstąpię mieszkanie sześć pokojowe w centrum za 5 pokojowe na peryferiach z komfortem, Skomorowski Chocimczyzna 27 Lwów Telefon 16-22 456

PANIENKA kształcąca się znajdzie pomieszczenie z wkiem. Ul. Tarnowskiego 1. 15. 1. p. Drzwi Nr. 3 od 11-4. 451

NATYCHMIAST do wynajęcia w śródmieściu dwa pokoje słoneczne, frontowe na II piętrze z meblami lub bez mebli, każdy z osobnym wejściem z łazienką i pokojem dla służby, komfort — centralne ogrzewanie, elektryka, winda. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego „Słoneczne Pokoje” z podaniem imienia i nazwiska, zawodu i ilości osób. 440

POKÓJ z meblami lub bez w centrum miasta do wynajęcia. Centralne ogrzewanie i elektryczne oświetlenie. Telefon do dyspozycji. Zgłoszenia do Administracji Słowa Pod „Spokój”. 482

BANK WZAJEMNEGO KREDYTU S. A.

w Krakowie

Oddział Lwów, ul. Trzeciego Maja 16.

Dyrektor: Telefon 2014. 7379

DZIAŁ KREDYTOWY przyjmuje wkłady, dyskontuje weksle, udziela kredytu i przyjmuje wkładki na umówiony procent. Telefon 2012.

DZIAŁ GIEŁDOWY przyjmuje zlecenia w zakresie papierów, dewiz i walut, kupuje i sprzedaje listy zastawne przede wszystkim Banku Krajowego, Hipotecznego i Tow. Kred. Ziemińskiego.

DZIAŁ ŻYCIOWY: zastępstwo Krak. Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń. Przeprowadza wszystkie rodzaje ubezpieczenia życiowego oraz ułatwia kredyt osobisty ubezpieczonym w swoim dziale życiowym.

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Lubaczowie rozpisuje niniejszym konkursem celem obsadzenia posady akuszerki okręgowych.

1) w Dzikowie starym, 2) w Krowicy samej, 3) w Płazowie, 4) w Starem Siole, 5) w Niemstowie z terminem do wnoszenia podań do dnia 15 lutego 1925.

Wynagrodzenie akuszerki wynosi 240 zł. rocznie płatne w ratach kwartalnych z dołu z Kasy Wydziału powiatowego.

Obowiązkiem akuszerki okręgowej będzie nieść pomoc położniczą w ogólności, a w szczególności bezpłatną pomoc położniczą dla ubogich rodzących i stosować się do zarządzeń Wydziału powiatowego względnie okręgowego lekarza.

Okręg akuszerki obejmuje gminy:

ad 1) Dzików stary, Dzików nowy, Cewków, Miłków, Moszczanica,

ad 2) Krowicę samą, Krowicę lasową, Krowicę hołdowską, Lipowiec.

ad 3) Płazów, Ruda różaniecka, Huta różaniecka, Łowcza.

ad 4) Stare sioło, Zapałów, Wulka zapałowska.

ad 5) Niemstów, Głazów, Lubliniec nowy, Lubliniec stary.

Przyjęte być mogą tylko akuszerki posiadające dyplom, który do podania dołączyć należy. 421

L. M. 50425. 1.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Lwowa ma do sprzedania w rewirze Zubrza kłocę dębowe o łącznej masie 1000 m³

Sprzedż dębów nastąpi w drodze ofertowej licytacji. — Pisemne oferty należy wnieść do Departamentu I. Magistratu do dnia 20. stycznia 1925, godzina 12. — w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert. — Do oferty należy dołączyć kwit kasowy na dowód złożenia w Kasie miejskiej wadium w wysokości 10% ofiarowanej ceny kupna za tą masę.

Bliższe warunki licytacji przeglądać można w Departamencie I. Magistratu, w godzinach urzędowych. 485

Magistrat król. stół. miasta Lwowa.

We Lwowie dnia 12 stycznia 1925.

J. Neumann m. p.

Konkurs! Magistrat m. Wągrowca (Wlkp) ogłasza niniejszym konkursem na następujące posady nauczycielskie w żeńskim gimnazjum typu humanistycznego:

1. posada nauczyciela filologii klasycznej,
2. „ „ matematyki i fizyki,
3. „ „ historii i geografii,
4. „ „ nauk przyrodniczych,
5. „ „ języka polskiego.

O powyższe posady mogą się ubiegać nauczyciele (nauczycielki) z pełnymi kwalifikacjami.

Wnioski należy udokumentować należy przesłać wraz z podaniem żadanego wynagrodzenia do Magistratu.

Wągrowiec, (Wlkp.) dnia 15 stycznia 1925 r.

500

Magistrat Kuchczyński.

DLA akademika lub panny z dobrego domu pokój z utrzymaniem. Adres Administracja M. B. 442

ZAMIANA mieszkania Lwów-Kraków. Oddam w Krakowie w pięknym położeniu mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, komfort, za mieszkanie najmniej 4 pokoje, komfort we Lwowie, za dopłatą. Zgłoszenia pod „Lwów-Kraków” do Administracji. 479

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

KSIĄŻKĘ wojskową zgubioną we Lwowie unieważniam na nazwisko Jan Łyba wydaną przez PKU Gródek Jagielloński. 487

KSIĄŻKĘ wojskową, skradzioną w pociągu z Borysławia do Stanisławowa wystawioną przez PKU. Stryj na nazwisko Stefan Zukowski unieważniam. 488

NAUKA I WYCHOWANIE.

ŁATWA metoda wyczam w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, tudzież przygotowuję do matury i wszelkich egzaminów z tychże języków. Długosza 37 li. p. 193

JĘZYKA polskiego uczy cudzoziemców własną metodą, rutynowany nauczyciel — lekcje pojedyncze i zbiorowe Kurs elementarny średni i wyższy. Informacje: Listopada 52, I. piętro od godz. 4-5. 185

Konc. Kursu przygotowawczego do matury gimnazjalnej. Kilka miejsc wolnych na kurs niższy (klasa 6 w tym roku, matura w następnym). Również przyjęci zostaną jeszcze zaawansowani, posiadający przynajmniej część kl. 7-mej na kurs wyższy. Zgłoszenia przyjmuje się w godzinach nauki t. z. 4-9 w szkole ewangelickiej ul. Kochanowskiego. 439

KURS kapelusznictwa pod kierunkiem doskonałej sily fachowej — od 12 lutego Legionów 3, prawa oficyna „Kolo Polek” — tamże kurs kroju od 16 stycznia. 385

BIURO NAUCZYCIELSKIE Marii Rechter, Lwów Klonowicza 10 od 11-1-ej poleca od zaraz nauczycielkę z wykształ. uniwersyt., nauczycielkę z doskonał. konwers. franc., nauczycielkę z biegłą konwers. franc. koncertową muzyką, freblanki, młodą Francuskę i Niemkę. 345

KURS KROJU

KRAWIECTWA DAMSKIEGO i BIELIŹNIARSTWA

udzielany przez kwalifikowaną nauczycielkę krawiectwa szkół zawodowych, zostanie otwarty 15 stycznia w Instytucie naukowym **ECOLE REFORME** ulica Pańska 1. 14. Wpisy i informacje codziennie od 12-1 i 4-6 po południu — tamże. 350

RÓŻNE DONIESIENIA.

PRZYJMUJE szycie nowe i przeróbki. Suknie od zł. 15. Zgłoszenia pod „Pierwszorządne wykonanie” do Adm. Słowa. 375

PRZED karnawałem! Odświeżyć twarz masażami, usunąć wagner, zmarszczki, czerwoność rak. „Kosmeo”, Mikołaja 7. (obok cukierni). 231

RYSUJE i kombinuje wzory do białych i kolorowych haftów, maluje obrazy, ekrany, batikuję, powieszam portrety nawet z najmniejszej fotografii. Z. Blikiwiczka 49, li. p. wprost. 416

ADMINISTRATOR dóbr wydończy 35.000 zł. na oprocentowanie według umowy na hipotekę za objęcie posady administratora w większym majątku, Polak lat 45, rz., zawodowiec. Zgłoszenia Adm. Słowa Polskiego. Pod „energiczny agronom”. 452

BIURO NAUCZYCIELSKIE i pośrednictwa pracy dla wszystkich zawodów Maria Niemczynowska, Lwów plac Akademicki 3, Telefon 1361. 471

DOBRA krawcowa przyjmuje robotę do domu, ewentualnie po domach. Zgłoszenie w Administracji pod Krawcowa. 429

EUREKA — Lit Cię czeka. 457

Instytut dla higieny ciała 477 Gimnastyka, masaż. Siły fachowe. Kierownictwo lekarza-specjalisty ul. Friedrichów 8, parter.

Związek Rewizyjny

Spółdzielni rolniczo-handlowych

we Lwowie (Kopernika 20) urządzi w terminie 3-12 lutego br. 10-dniowy kurs w celu wyszkolenia kandydatów na pracowników w Spółdzielniach rolniczo-handlowych („Roinikach”) we Wschodniej Małopolsce. Przyjętych zostanie na kurs 20 inteligentnych kandydatów, posiadających wykształcenie handlowe, względnie praktykę w Spółdzielniach rolniczych.

Zgłoszenie przyjmuje Związek do 26. stycznia. 443

ABONAMENT

na **Tygodnik Ilustrowany, Świat, Pami, Światowid, Nowości Ilustrowane, Bluszcz, Życie, Wiadomości Literackie, Rzeczy ciekawe, Rakietka** oraz na dzienniki, tygodniki i żurnale francuskie, angielskie włoskie, niemieckie jak: L'illustration, Femina, Vouge, La Vie Parisienne, Studio, London News, Skets, Dame, Elite, Bühne itp. przyjmuje 365

Biuro dzienników i ogłoszeń Sokolowskiego, Lwów, Jagiellońska 7. Tel. 305.

Na karnawał!

Hafty masz. ręczne. Plisowanie murek, frendzle, chwasty. Odbijanie wszystkich 200 wzorów poleca tania

Zakład Haftów

Akademicka 22, przez ganek, I p.

Nowość! Wzory haftów „Wanda”

Do odprasowywania gorącym żelazkiem. 12 wykwintnych Combinations . . . 9 Zł. 36 różków na chusteczki do nosa . . . 2 „ Motyw na poduszkę i róg serwetki . . . 1 „ Cały komplet zawierający 72 różne motywy . . . 17 „ Wysyłka za nadesłaniem odpow. kwoty lub w znaczkach pocztowych Lwów, Ochronek 4 A „WANDA”. 168

FORTEPIANY
Pianina, Fisharmonie
renomowanych fabryk
na składzie. Okolicznościowo także używane.
Ceny niskie, również na raty.
KONRAD KAIM I SYN, LWÓW,
Tel. 20-45. — KOPERNIKA 16. 229

HIGJENA KOBIETY i KOSMETYKA

Treść książki:

- I. **Wychowanie.** 1. Wychowanie ogólne. 2. Wychowanie fizyczne. 3. Małżeństwo.
- II. **Życie codzienne.** 1. Odżywianie. 2. Ubranie. 3. Mieszkanie. 4. Sen. 5. Praca.
- III. **Piękność.** Zasady i wymiary. Skóra. Piersi, włosy, zęby, oczy, nos, ręce, nogi.
- IV. **Maclerzystwo.** 1. Anatomja i fizjologia. 2. Regularność. 3. Ciąża. 4. Poród. 5. Położ. 6. Wiek przejściowy.

Dzieło obejmuje 382 stron i ozdobione jest 48 rycinami.

Cena w ładnej oprawie płóciennej Złp. 8. bez oprawy Złp. 6. — Koszta przesyłki na rowincję wynosi 1 Złp. — Należytość można przesyłać w liście znaczkami pocztowymi lub przekazem pocztowym do Księgarni Polskiej B. Polonieckiego we Lwowie. W każdej Księgarni do nabycia. 7642

KONKURS.

Gmina miasta Dobromiła rozpisuje konkurs na budowę „Centrali elektrycznej” o sile prądu najmniej na 600 lamp 50 świecowych. Budynek na ten cel posiada własny. Reflektanci na tą budowę mogą wnieść oferty w terminie do 15 lutego 1925 podając swoje warunki.

Z Magistratu król. wola. miasta.

Dobromiła, dnia 13 stycznia 1925. 461

Czekolada Piasecki
Sp. Akc.
Kraków